

Kuryer Poznański

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: osma poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

KURYER POZNAŃSKI.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 kwietnia.

Spór o zatokę Beringa.

Spór pomiędzy Anglią a Ameryką północną o zatokę Beringa posiada o wiele poważniejszą doniosłość, niż na pierwszy rzut oka przypuszczaćby można. Spór ten toczy się już od paru lat, a chociaż obydwie strony w zasadzie zgodziły się na powierzenie go do rozstrzygnięcia sądowi polubowemu, upływie zapewne jednak dużo czasu, zanim zupełnie sprawa ta zniknie z widnokręgu politycznego, tem bardziej, że szczególnie Ameryka północna nie ma interesu w szybkim i ostatecznym załatwieniu jej. Jądro samej sprawy spoczywa w tem, czy zatokę Beringa uważać należy jako zamkniętą, czy też otwartą. W pierwszym przypadku Stany Zjednoczone posiadałyby, jak nad wszystkimi zatokami swoich wybrzeży, tak i nad zatoką Beringa, zupełną jurysdykcję; w drugim zaś owa jurysdykcja rozciągałaby się tylko w obrębie trzech mil od brzegu. Niegdys, kiedy zatoka Beringa należała do Rosji, usiłowano bezskutecznie sprawę tę rozstrzygnąć i w tym niezdecydowanym stanie rzeczy, wraz ze sprzedażą Alaski, przeszła na Stany Zjednoczone. Mimo to rząd Ameryki północnej obstaje przy pierwszym charakterze i reklamuje dla siebie te prawa i przywileje, jakie mu co do innych wód zamkniętych przysługują.

Innego natomiast zdania jest Anglia i broni go z całą wytrwałością ze względu na rybaków kanadyjskich, dla których połów fok w zatoce Beringa stanowi jedno z najobfitszych źródeł zarobku.

Jestto teoretyczna strona sporu, którą obydwie strony po długich, bezowocnych rokowaniach zdecydowały się powierzyć sądowi rozjemczemu. Przypuściwszy, że wszystko pójdzie normalnym biegiem, to zanim zostaną załatwione wszystkie formalności, sąd rozjemczy nie przedź, jak w roku przyszłym, wyda swój wyrok. Ta zwłoka wywołuje atoli w tej chwili nowe trudności.

Jeszcze przed rokiem zgodziły się obydwie strony, że zanim ostatecznie kwestya będzie załatwiona, połów fok powinien być wstrzymany, wyjąwszy pewną określoną liczbę, na które wolno połować tylko w oznaczonym czasie. Rezolucya ta była ze wszelkich miar pożądaną, choćby już dla tego, że rabunkowy połów, jakim trudnili się rybacy kanadyjscy, przedź czy później doprowadzi do wyniszczenia owych cennych zwierząt. Ponieważ jednak nie przewidywano, że spór przeciągnie się tak długo, przeto ugoda zawarta została tylko na rok, a termin jej upływa z dniem 1 maja r. b.

Obecnie rząd amerykański domaga się, aby ów tymczasowy zakaz przedłużony jeszcze do chwili wyroku sądu rozjemczego, co innemi słowy ma znaczyć, że połowanie na foki będzie wstrzymane nie tylko w tym, ale i w przyszłym jeszcze co najmniej sezonie. W Londynie, gdzie wiele miano kłopotu, aby skłonić rybaków kanadyjskich do cierpliwości i zapobiedz starciu pomiędzy nimi a stróżującymi w zatoce Beringa okrętami amerykańskimi, propozycya rządu nie znalazła przychylnego przyjęcia, a lord Salisbury nie zgodził się na nią. Wówczas odpowiedziano z Waszyngtonu, że okręty otrzymały rozkaz surowego karania rybaków, polujących na foki. Ta stara zapowiedź zniewoliła pierwszego ministra angielskiego do złagodzenia pierwotnej odmowy. Zwrócił się on do Waszyngtonu z następującą propozycją. Rząd angielski zgodzi się na przedłużenie tymczasowego zakazu pod warunkiem, że jeśli wyrok sądu rozjemczego wypadnie na niekorzyść Stanów Zjednoczonych, to zobowiązane one będą wypłacić rybakom kanadyjskim odpowiednie odszkodowanie. Czy w Waszyngtonie przychylił się do londyńskich warunków — nie wiadomo dotąd — faktem jest jednak, że p. Harrison wydał odczwę, zabraniającą połowu fok w zatoce Beringa.

Po za tą teoretyczną i praktyczną stroną sporu istnieje jeszcze polityczna, która dodaje mu właściwego znaczenia i doniosłości. Przedewszystkiem nie od dzisiaj pojawia się w Ameryce północnej coraz wyraźniejsza ambicja i pretensya do wielkopanstwowej roli i powagi. Stany Zjednoczone nie chcą być, jak niegdys, ową kolonią europejską, ale państwem w całym znaczeniu tego wyrazu, z którym Europa obecnie już liczyć się musi, a które w przyszłości poważne wywrze wpływ na jej losy. To uczucie dumy żywią Jankesi nadewszystko w obec Anglii, którą z wielu względów uważają za swoją przeciwniczkę. I otóż dzięki temu, jak niedawno utyskiwał „Times“, stało się modą w Ameryce „depłać ogon lwa brytyjskiego“. Lew ten, dodaje złośliwie jedna z gazet niemieckich, bywa zazwyczaj bardzo łaskawy i dobrotliwy, jeśli go potężna udepcie noga. Wszystko tedy, co się mówi, pisze i robi przeciwko Anglii zyskuje od pewnego czasu popularność u Jankesów.

Z owego usposobienia korzysta p. Harrison i dla tego tak stanowcze daje Anglii warunki, ponieważ spodziewa się, że mu to zjedna popularność i wziętość. Ta popularność zaś jest mu nieodzownie potrzebna, gdyż niespełna za rok kończy się termin jego prezydentury, a przed tąd jeszcze w listopadzie nastąpią wybory, w których pan Harrison nie myśli dać za wygraną, ale zamierza ubiegać się o godność prezydenta na następne czterolecie. Poprostu energia prezydenta w sporze o zatokę Beringa ma mu służyć za reklamę wyborczą. Tak przynajmniej utrzymują dzienniki angielskie.

Jest jeszcze inny wzgląd, który spór toczący się z Anglią czyni dla polityków amerykańskich bardzo pożądanym. Panowanie Anglii w Kanadzie jest od dawna solą w oku tych mianowicie mężów Ameryki północnej, którzy teorią Monroe: „Ameryka dla Amerykanów“, pragnęliby zastosować w najszerszym, zarówno ekonomicznym, jak i politycznym znaczeniu. Ilekroć wywołuje się zatarg między władzami angielskimi a opinią publiczną w Kanadzie, prasa amerykańska staje zawsze po stronie ostatniej i usiłuje wszelkimi sposobami rozdmuchać zarzewie niezgody. Prawdopodobnie nikomu w Waszyngtonie nie przyszłoby do głowy, prowadzić spór o to, czy kilka tysięcy fok rocznie mrić lub więcej zostanie złowionych, ale ponieważ, jak wspomnieliśmy, stanowi to jedno z najgłówniejszych źródeł zarobku rybaków kanadyjskich, przeto chcą im dać uczuć, że Anglia nie umie należycie bronić interesów swoich pupilów i że ci wyszliby daleko lepiej, gdyby się stali członkami wielkiej zjednoczonej rodziny amerykańskiej.

Zdaje się, że te dwa ostatnie względy nakajają blahemu na pozór sporowi całą jego doniosłość. Z tych też powodów spodziewać się należy, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie usiłowal, o ile możliwości, zatarg obecny przedłużyć, aby łączące się z nim rachuby jak najlepiej wyzyskać. Chociaż na wodach zatoki Beringa krąży statki amerykańskie i wielkie pancerniki angielskie, nikt przecież nie przypuszcza, aby dla nieszczęśliwych fok miały kiedykolwiek zagrzebieć dział. W Kanadzie rośnie atoli coraz większe niezadowolenie z Anglii, na widok którego w Waszyngtonie radośnie zacierają ręce.

Telegramy.

Rzym, 8 kwietnia. Dekret króla, dotyczący zamianowania hr. Taverny na ambasadora w Berlinie, został wczoraj wydany.

Toulon, 8 kwietnia. Włoski poddany Aurillo został na mocy prawa o szpiegostwie skazany na 4 lata więzienia.

Paryż, 8 kwietnia. Biskup z Mende wydał z powodu nadchodzących wyborów do rady gminnej list do parafian, w którym radzi tylko na takich kandydatów głosować, którzy przyobiecują bronić religii.

Londyn, 8 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Singapuru, że wedle tamże z Pehanu nadesłanych telegramów, Malajczycy zamordowali dwóch urzędników, Stewarta i Harrisa, należących do stowarzyszenia eksploacyjnego, zatrudnionego w państwie Pehangi. Miasto Pehan jest także przez Malajczków zagrożone; Europejczycy są w wielkiej obawie.

Londyn, 8 kwietnia. Wedle doniesień „Standarda“ z Buenos Ayres, radykalowie postanowili chwilowo nie brać udziału w rządzie krajowym. Rząd nie znalazł żadnego dowodu, aby radykalowie spisek ukuli i udział w nim mieli.

Petersburg, 8 kwietnia. Odnośnie do pogłosek o handlowo-politycznym zbliżeniu się Niemiec do Rosji zauważa „Now. Wrem.“, że zniknięcie albo zniesienie cła niemieckiego na rosyjskie zboże za cenę osłabienia rosyjskiego cła ochronnego byłoby dla rosyjskiego rolnictwa bardzo niebezpiecznym podarkiem.

Petersburg, 8 kwietnia. Składki, zbierane przez londyński dziennik „Nineteenth Century“ zostaną użyte na budowę szpitala w Samarze (50 łózek), oraz na wystanie poięgu sanitarnego do powiatu Novo-Usensk. Ze strony komitetu pomocniczego urzędzone u gubernii samarskiej kuratory dla nieurodzajem dotkniętych, oraz bezpłatne kuchnie i piekarnie.

Kolonia, 8 kwietnia. „Kölnische Ztg.“ donosi z Bukaresztu, że rząd serbski zdecydował się ostatecznie wywalić w najbliższym czasie wszystkich zbiegów bułgarskich.

Białogród, 8 kwietnia. Skupczyna przyjęła przedłużenie austriacko-serbskiego traktatu handlowego do 1 stycznia 1893 r. i uchwaliła 26 milionów franków na cele wojskowe.

Czerniowce, 8 kwietnia. Przy wyborach do sejmiku krajowego w Bukowinie wybrały miasta trzech liberalnych posłów. Wybory w Czerniowcach nie są jeszcze ukończone; Izba handlowa wybrała ponownie dwóch liberalów.

Czerniowce, 8 kwietnia. Przy tutejszych wyborach do sejmiku zostali wybrani Kochanowski (liberal) 1324 głosami i Rott (liberal) 1190 głosami na 1772 głosujących.

Ateny, 8 kwietnia. Generał Zymbrakakis został przeniesiony na komendanta Tesalii z poleceniem, aby stłumił mnożących się tamże rozbojników.

Waszyngton, 8 kwietnia. Prezydent Harrison podpisał dekret, mocą którego zagraniczni wystawcy będą ochronieni przed skargą, gdyby ich przed sąd pozwano za wystawienie przedmiotów, które zażywają w Stanach Zjednoczonych ochrony patentowej.

Londyn, 8 kwietnia. „Daily Chronicle“ otrzymuje przez Odessę doniesienie z Kaukazu, że armia rosyjska nad turecką granicą została znacznie wzmocniona. Wojska, stojące załoga w miastach garnizonowych Kars, Olti, Ardahan, oraz w stacyi granicznej Sarikamyah, otrzymały posiłki z rozmaitych stron kraju. Towarzystwa żeglugi parowej

na morzu Kaspijskiem otrzymały wskazówkę trzymać w pogotowiu statki dla transportu wojsk do Turkestanu.

Bukareszt, 8 kwietnia. Izba przystąpiła wczoraj 72 głosami przeciw 13 do dyskusji szczegółowej nad budżetem. Minister finansów wykazał cyfrowo, że liberalna większość przyjmowała wyższe pożyczki niż konserwatywna, oraz, że wytwarzała rzekomą tylko równowagę budżetową przez fikcyjne nadwyżki.

Na wczorajszym posiedzeniu przyjęła Izba budżet dochodów i budżety rozmaitych ministerstw.

* **Odbieramy** z wydziału krajowego komunikat następujący:

„Dwudziestego czwartego kwietnia zgromadzą się stany prowincjonalne W. Ks. Poznańskiego na sejm, który będzie miał charakter sejmiku nadzwyczajnego i dla tego nie będzie mógł zatrudniać się ani etatowymi sprawami ani petycjami.

„Udzielone przez ostatni sejm instytucjom miłosiernym wsparcia (w rozchodzie rozdz. XVII Tyt. 1—9) będą wypłacane aż do przyszłego sejmiku zwyczajnego podług etatu na rok 1892/93, dla tego nie potrzeba nowych wniosków w tym względzie.“

Komitet wyborczy miasta Poznania

ma zaszczyt zawiadomić obywateli miasta Poznania, iż na posiedzeniu swem z dnia 4 b. m. wobec wymierzonych przeciw projektowi szkolnemu, przesłanej do sejmiku uchwały tutejszej reprezentacji miejskiej i magistratu z dnia 18 lutego r. b., postanowił przelać także i petycją obywateli miasta Poznania, na wiecu z dnia 7 marca r. b. uchwaloną, temuz sejmowi dla wiadomości, mimo że projekt szkolny cofnięty został — i dołączyć protest przeciw uchwałę reprezentacji miejskiej uchwalonej, oraz przelać tutejszej reprezentacji miejskiej i magistratowi taki sam protest.

Uchwała ta wykonana została w dniu dzisiejszym.

Petycją i protesta podpisało 2267 obywateli tutejszych, a byłoby się podpisało co najmniej cztery razy więcej, gdyby w czasie podpisywania po wyższych dokumentów nie zaszło przesilenie ministerjalne w Berlinie, a sam projekt szkolny nie został cofnięty.

Poznań, 8 kwietnia 1892

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, W. Gniatczyński, przewodniczący, sekretarz, Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Do stopni tronu!

W obec barbarzyńskiej zbrodni, spełnionej na człowieku o iście gołębiej duszy, na kapłanie, prawdziwie pasterskiego powołania, zamiera słowo na usciech; — a jednak w obec wymownej grozy, milczeć nie wolno, tylko wypowiedzieć trzeba wszystko, co wypowiedzieć każe serce, sumienie i rozum. Plakać tylko dusza pragnie, a jednak po mężku mówić trzeba, skoro obowiązkiem tak każe.

Chwalmy więc przedewszystkiem Opatrzność Bożą, że nie pozwoliła dokonać piekielnej zbrodni wedle całego zamiaru szatańskiego, ale obróciła ostrze zamachu przeciwko sprawcom. Krew niewinna się polała, ale krew winowajców stała się wyrazem sądu Bożego, wykonanego przez lud Boży.

A jednak w obec tak wyraźnych wyroków mądrości i sprawiedliwości Bożej, nic nam nie pozostaje, jak przedewszystkiem w pokorze chrześcijańskiej uderzyć się w piersi i powiedzieć sobie: zrzuciłeś Wszechmocny Panie wedle wyroków Swój sprawiedliwości, ale my winni wszyscy razem, że na nas spaść mogła ohyda tak bezniana.

Na polskiej ziemi niebawala to zbrodnia, żeby rodzeni bracia, na niewinną ofiarę, na kapłańską powagę, rzucili się z zimną krwią i wyrachowaniem zapamiętaniem zbrodni. Stało się, a stało się nie przez sen, ale z powodów, których rozpoznać nie trudno. Duchowienstwo jest główną zawadą dla szerzenia socjalistycznych i anarchistycznych błędów. Na jednym z najprzedniejszych reprezentantów jego na prowincyi, chciano dokonać zemsty i chciano wyrzucić postrach terrorystyczny.

Biada tym, trzykroć biada, którzy przyłożyli rękę do takiej zbrodni, ale stokrotnie biada tym, którzy przygotowali grunt do potwornego zamachu.

Wszyscy bijmy się w piersi pokutnie, ale przedewszystkiem ci z pośród nas, którzy tak widocznie i z taką lubością pracują nad rozbiciem węzłów społecznych, szczują jedne warstwy społeczne na drugie i podkopują zjadliwym słowem i zjadliwym czynem zaufanie wszystkich przeciwko wszystkim, a zarazem pracują nad niweczeniem znaczenia wszelkich powag społecznych. Nic świętego niema dla nich, czy Arcypasterz na tronie, czy pasterz wśród owieczek swych, czy człowiek zasługi większej, wieku, doświadczenia, nauki, stanowiska społecznego, to wszystko zera, które mazać im wolno, jak błędne, znikome liczby na tablicy żaka, wolno bezczęścić i kalać bezwzględnie słowem.

Teraz oto dojrzejawą w czynach owoce przemądrego nihilizmu, zasadniczego przecherstwa. Do kapłana, powalonego o ziemię, strzelają opryskliki społeczne, jak do niemiej tarczy.

Otóż są owoce owego podnoszenia samopoczucia, samowiedzy ludu, jadem nienawiści społecznej burzenia, a nie budzenia warstw społecznych? Na kujawskiej niewie zakwitł krwawym kwiatem ten kółko piekielny, jako wyraz ostatecznego postępu w tym kierunku. Precz z tem, co od wieków miało znaczenie, roztaczało opiekę nad ludem, — to hasło, tak logicznie zastósowane w kościeleckiej zbrodni.

Uderzmy się więc w piersi wszyscy, którzy spokojnie lub z lubością patrzymy na hece społeczne, na orgie przecherstwa, zabawiające dotkliwym znęcaniem się nad cziłą, cnotą, dobrą wola lub słabostką bliźniego; teraz w Kościele wyciągnięto ostatecznie konsekwencje, zdano popis „dojrzałości“ z tyloletnich przygotowań. Winni zwodziciele ludu, ale winowaci wszyscy, którzy przyklaskują ich dociwipom i szczwanom zapamiętałym lub je wspierają.

Lecz nie my sami winni i nie ci sami winni z pośród nas, którzy w zaciekłości społecznej nie wiedzą, co czynią.

Głos nasz dziś podnosimy do nich ostrzegawczy, żeby zaprzestali gresznej roboty, która wieść musi ostatecznie na zbrodnicze bezdroża, jak przykład straszliwy wykazuje dowodnie.

Alle głos nasz wystósować należy nie mniej wyraźnie i dosadnie i poza sfery naszego społeczeństwa wspólwinnego.

Głos ten odzywa się i do tych mianowicie, którzy nami rządzą bezpośrednio czy pośrednio.

Niejednokrotnie odzywały się i w tym kierunku ostrzegawcze głosy nasze. Wierzyliśmy, że nasz charakter słowiański, łagodny i potulny, nie łatwo się pozwoli nauderzyć dla celów społecznego przewrotu, ale zarazem ostrzegaliśmy tylokrotnie, że charakter ten i temperament jest wrażliwy a żywy. Skoro raz zachwyci trucizny, zdolen będzie dokonać rzeczy, o których się śniło filozofom praktycznej flegmy.

Przestrogi te sprawdziły się dziś niestety w całej pełni. Bo czemuże są nikczemne tchórzostwa Ravacholów lub dziecinne wybrki berlińskich czapek balonowych, wobec zbrodni kościeleckiej, nacechowanej najsprośniejszemu bohaterstwem cynizmu rozpaczliwego?

Takie owoce duchowe dojrzejawą mogą tylko na niwie nietylko przystępnej dla złego, ale zarazem nie chronionej żadną zaporą.

Nas przy żywym zapalnym temperamencie polskim, nie uchronią od złego ani surowe prawa, ani groźni zandarmi, ani więzienia warowne, ani rozporządzenia niezrozumiałe, ani biurokraci, wykonujący je bez znajomości ludu, bez serca dla jego potrzeb i obyczajów. Uchronić nas mogą od złego tylko wpływy moralne przyrodzonych i sercu miłych a zrozumiałych powag.

Bez zandarma, komisarza, munduru i paragrafów, dzielni Kujawiacy rzucili się hurmem do pościgu za zbrodniarzami kościeleckimi, nie uleśli się strzałów i śmierci, póki nie powalili o ziemię całej szajki zbrodniczej. To zrobili ci, co jeszcze stoją murem przy swój wierze, swym obyczajem, swym językiem, swój przyrodzonej dzielności.

A któż stał po drugiej stronie? Wyrodni synowie ziemi, którzy wśród obcych sobie językiem, obyczajem i bezbożnością, zatruli się „zdołbyczami kultury“. Wierni synowie Kościoła i Kraju bronili i mścili swego pasterza, a wyczni z tej wiary i wspólności z narodem, stanęli na szczycie zbrodni.

Opowiadały gazety przedkordonowe o zniesieniu kościoła w Kielczówce, pow. krzemienieckim. W powiecie krzemienieckim jest parafia *Kołodne*; może to ona przezchrzono została na Kielczówkę; Kielczówka bowiem nie istniała wcale w powiecie krzemienieckim. — Parafia w Kołodnem jeszcze istnieje.

Nie mamy wiadomości, czy były jakie uroczystości zachowane podczas kasaty w Annopolu i Wyżogródki; lecz wiemy o dwóch drugich.

W Dederkach, dnia 7 (19) lipca, w niedzielę, kiedy się odprawiała suma i kościół był pełen, zjechała komisya kasacyjna, pozwołała dokończyć nabożeństwa i w przytomności całej parafii nastąpiło opieczowanie.

Jeszcze solennie odbyło się zamknięcie w Minkowcach. Dnia 14 (26) września obchodzi się tam tytuł kościoła, Podwyższenie św. Krzyża. Te uroczystości, ponieważ lud zbiera się gromadnie, niż w inne dni święte, wybrano, żeby mu pokazać „opiekę i najmiłościvszą troskliwość o dobro wiernych poddanych“ wyznania rzymsko-katolickiego.

Boga się nie boję i człowieka się nie wstydzę. (Luk. 18,2) — może powiedział rząd rosyjski.

Parafie w diecezjach południowo-zachodnich (tucko-żytomierska i kamieniecka) nie wszystkie są jednakowo ludne, lecz prawie każda z nich rozciąga się na znacznej przestrzeni. Dla dogodności wiernych rozsiadane są po wsiach kaplice.

W ciągu roku 1891 z tych kaplic zniknęły następujące:

dekanacie	parafii	wsiach
Kijowski	Makarów.	Rubiczka, Andrzejkowa.
"	Rzyszczów.	Mikołajówka, Kazarynówka.
Radomyślskim.	Horbulów.	Czajkowska.
Berdyczowski.	Pehrebyszcze.	Czerniawka.
"	Berdyczów.	Hołotki.
"	Lipowice.	Napadówka.
"	Bihilówka.	Macharzynce-Wol.
Skwirski.	Ilince.	Jakubówka.
"	Włodarka.	Pustownia.
"	Nowosiela.	Romanówka.
"	Borszczajów.	Łowhalówka.
"	Wczorajsze.	Nizgorce. Czar-norodka.
"	Chodorków.	Krzywe, Zarubińce.
Humani.	Stawiszcz.	Buzówka.
Zwinogródski.	Lysianka.	Ryzanówka, Bohwa.
"	Zlotopol.	Glinianka Biała, Ositniczka.
Łuckim.	Łuck.	Iwańczyce, Krupa, Podhajce.
"	Torezyn.	Sądów.
"	Kółki.	Łyszcze, Czet-stuchnowka, Oumań.
"	Nieświcz.	Rykanie.
"	Włodzimierzec.	Rafałówka, Serechowice, Police.
"	Jałowice.	Nowostaw, Puchanów.
Dubieński.	Dubno.	Mirohoszcza, Córków.
"	Beresteczko.	Lipa.
"	Złoczówka.	Łuczynice, Mstyszyn.
Włodzimirskim.	Ptycz.	Berychy, Werba.
"	Horochów.	Badiaczów.
"	Łokacze.	Zamlicze.
"	Poryck.	Poryck (kaplica cmentarna).
"	Zablotce.	Iwanice.
"	Sielec.	Rusob.
"	Kisielin.	Babie, Witoniz, Dorosinie.
Kowelski.	Luboml.	Horodne.
"	Ratno.	Ratno (kaplica cmentarna), Lelików.
"	Kamień-Koszyrski.	Kryszów.
"	Ostrówek.	Wolczków.
Rowieński.	Nowohrad Woł.	Horbaszka, Orep.
"	Berezn.	Druhowa, Fotyn.
"	Równ.	Kamienne.
"	Równ.	Omelany, Are-stow, Chocin, Złotyjew.
"	Tuczyn.	Korościatyn, Jańki, Horbaków.
"	Aleksandrja.	Zabrol.
"	Kazimirka.	Pieczalówka.
"	Stepań.	Zbuż, Werbeże.
"	Międzyrzec-Korecki.	Zełeznica, Dani-czów, Duliby.
Zasławskim.	Ostropól.	Zytyn, Marcinówka.
Staro-Konstantynowski.	Bazalia.	Mońki, Łazuczyn, Mecherzyn.
"	Kupiel.	Kupiel (kaplica cmentarna), Kloniny.
Krzemieński.	Krzemień.	Lisznia.
"	Radziwiłów.	Budy.
"	Jampól.	Makłazze, Tatarynowa.
"	Łanowce.	Korczanówka.
Kamieniecki.	Gródek.	Krzemieńka.
"	Zalesce.	Zalesce (kaplica cmentarna).
Proskurowski.	Skazince.	Sawince.
Lityński.	Kumanowce.	Skarzynce.
Winnickim.	Janów.	Hulowce.
"	Pików.	Napadówka.
Braclawskim.	Woronowica.	Michałówka.
Bałckim.	Czczelnik.	Czczelnik (kapl. cmentarna).
"	Miastkówka.	Demitraszówka.
Jampolskim.	Tomaszówka.	Tomaszówka (kaplica cment.)

Oprócz kaplic wymienionych zaginęły kościoły filialne we wsiach:

Jerczyki, par. Pawołocze, dek. skwirskim.
 Czerkasy " Smida " żwinogródzkim
 Międzyrzec " Moszny " "

Gdzie się to wszystko podziało?...
 Wiele z wymienionych kaplic upadło dla tego, że najmniejszej reparacji czynić w nich nie wolno bez pozwolenia rządu; rząd zaś, jako schizmatyki, pozwolenia odmawiał.

Niechaj teraz powtórzy pan Pobiedonoszew: „Nigdzie w Europie obce wyznania (szczególniej katolicy) nie używają tak rozległej swobody i takiej tolerancji...“! (Śmiech w Europie).
 (Ciąg dalszy nastąpi.)

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej z miasta Poznania.

W lokalach Koła Towarzystwa w Bazarze odbyło się wczoraj o godz. 6 wieczorem walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania. Udział członków był nadzwyczajny — gdyż ostatecznie wraz z członkami komitetu zebrało się tylko dziesięć osób, co świadczy zaiste o małym interesowaniu się sprawami tego najstarszego, a tak bogie owoce wydającego towarzystwa.

Zaiste, smutne to, — a jak Czytelnicy z poniżej przytoczonego sprawozdania przekonają się mogą, apatya, że się tak wyrażymy, wzmaga się z roku na rok, gdyż składki zamiast się zwiększać, maleją. Czyżby obywatele poznający rzeczywiście tak mało się mieli interesować tem towarzystwem? Wątpimy — potrzeba atoli może jakiego zewnętrznego bodźca, trochę agitacji ze strony członków, porzucenia istniejących częstokroć uprzedzeń, niewłaściwych i niegodnych podejrzowań, a nie wątpimy, że w Poznaniu liczba członków i suma składek się powiększy.

Zebranie zagał przewodniczący w komitecie p. dr. Święciecki kilku słowy, w których zwracał też uwagę na te niedostatki. Po przeczytaniu porządku obrad, który przyjęto i powołaniu do pióra pana dr. Kryszewicza, odczytał sekretarz komitetu, p. mecenas Chrzanowski następujące sprawozdanie:

„Na początku ubiegłego roku składał się komitet z p. Jana Rakowicza jako przewodniczącego, p. dr. Heliodora Święcieckiego, jego zastępcy, ks. Walentego Kolasińskiego jako sekretarza. Urząd kasyera podzielono między dwóch członków komitetu; p. Stanisław Mann zbierał z składek z miasta Poznania i zwracał zebrane do kasy głównej dyrekcji, p. Jarosław Leitgeber wypłacał stypendya. Oprócz wymienionych należeli do komitetu pp. mecenas Ludwik Cichowicz i Albin Andruszewski.

„W ciągu roku zasły niektóre zmiany. W październiku złożył urząd przewodniczącego i wystąpił z komitetu p. Jan Rakowicz, który pracę swą komitetowi poświęcał od grudnia 1886 r. jako kilkunastu sekretarza a w końcu prezesa. W jego kooptowano do komitetu ks. Antoniego Stychla, a przewodniczącym obrano p. Heliodora Święcieckiego. W listopadzie powołany na probostwo na prowincji, opuścił komitet sekretarz ks. Kolasiński. Na tegoż miejsce i urząd wybrano adwokata Bernarda Chrzanowskiego.

„Posiedzeń odbył komitet jedenaście. Czynność komitetu polegała jak zwykle na przegladaniu świadectw stypendytów, odsyłaniem ich do dyrekcji z odpowiedniami uwagami wnioskami, w poleceniu dyrekcji młodzieży zgłaszającej się przez komitet o pomoc.

„Co do pomnożenia liczby składowych postanowiono, aby każdy członek komitetu posiadał dla możności kontrolowania, kto do Towarzystwa należy i zjednowywania nowych członków spis członków Towarzystwa z miasta Poznania.

„Co do opieki nad stypendyotem, to okazało się, że powierzenie jej jednemu tylko członkowi komitetu, nałożyłoby nań ciężar za wielki. Komitet obradował kilkakrotnie, czy i w jaki sposób tę opiekę domową nad stypendyotami rozciągnąć. Uchwalono wreszcie, sporządziwszy spis stypendyotów według zamieszkałych przez nich ulic rozdzielić ich dzielnicami miasta między każdego z członków komitetu. Opieka będzie wprawdzie przy takim podziale utrudnioną. Komitet nie przypuszcza też, aby członkowie mogli poświęcać tej opiece tyle czasu, ileby jej ściśle przeprowadzenie wymagało.

„Chodzi tu jednak o prośbę, o przekonanie się, o ile taka opieka moralna może być korzystna, jakie możnaby zebrać dane co do prowadzenia stypendyotów i otoczenia, w którym żyją, jakie wskazówki co do postępowania na przyszłość.

„Z 69 stypendyotów pozostających pod opieką komitetu uczęszczało w końcu ubiegłego roku do gimnazjum Maryi Magdaleny 42, do gimnazjum Fryderyka Wilhelma 4, a do szkoły średniej 23, a zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej w szkołach wyższych o pięciu a w szkole średniej mniej o czterech.

„Najlepszymi świadectwami odznaczają się wprawdzie stypendyaci szkoły średniej; stypendyaci szkół wyższych i to szczególnie wyższych klas zastępowali częściej na papomieniu w różnych przedmiotach. Ta pozorna różnica w postępach polega jednak zdaje się więcej na częściach łagodniejszych, częścią więcej surowej szkolnej cenzurze i na większych trudnościach i wymaganiach szkoły niż na braku pilności.

„Członków składowych było w roku ubiegłym 282, a zatem 14 mniej jak w roku poprzednim. Przez śmierć straciłmy członków 10, a mianowicie ś. p. W. Beckera, Mich. Cassiusa, A. Koneckiego, Stanisława i Tadeusza Krzyżanowskich, Józefa Zeylanda, Wiśniewskiego, Klinskowskiego i Ignacego Klateckiego, Cześc ich pamięci. Z listy trzeba było wykreślić dla niezapłacenia składek członków 2 a z powodu przeniesienia się do innych powiatów członków 7.

„Do kasy komitetu wpłynęło w pierwszym półroczu 1406,50 m., w drugim 1248 m., razem 2654,50 marek, mniej niż w roku minionym 223 m. Z starszych zaległości trzeba było już do skutkiem śmierci, już to zmiany stosunków majątkowych umorzyć 216,50 marek, a zatem 84 marek więcej niż roku zeszłego. Z zaległości, które jeszcze do kasy wpłynąć mogą, przeniesiono na przyszły rok 120 marek, t. j. 70 m. mniej jak w roku ubiegłym.

„Z pożądanym wpływem do kasy 5 procent ogólnej składowi.

„Rewizya kasy za rok 1891 odbyła się 7 kwietnia r. b. przez komisya rewizyjną składającą się za rok miniony z pp. Fr. Andrzejewskiego, S. Hoffmanna i Cyryla Adamskiego.

„Powyższe sprawozdanie wykazuje o ile dotyczy kasy ponowne zmniejszenie się członków składujących i ogólnej ilości składek. Jest to objaw widoczny już od lat kilku.

„Następujące zestawienie wykazuje to cierpienie dokładniej:

W r. 1887	było czł.	295,	składek	wpłynęło	3581,50 m.
" 1888	"	316,	"	"	3466,50 "
" 1889	"	298,	"	"	3147,47 "
" 1890	"	296,	"	"	2877,50 "
" 1891	"	282,	"	"	2654,50 "

„A zatem stały i ciągi ubytek.

„Powstają w nasze społeczeństwo coraz nowe stowarzyszenia, spółki a pieniądze znajdują się na nie. Mówimy, że przemysł nasz się rozwija, że dobrobyt naszego mieszczaństwa rośnie. Najważniejsze i najbliższe naszemu sercu Towarzystwo chroma tymczasem w Poznaniu na ubytek członków i składek. Otaczamy to dzieło Marcinkowskiego czcią i opieką w słowach; w rzeczywistości mieszkańcy miasta Poznania zdają się o niem jednak zapominać.

W dyskusji nad sprawozdaniem tém zabrał głos pan Franciszek Andrzejewski, zwłaszcza co do liczby członków. Mówca żalił się na pewien rodzaj protekcji w łonie dyrekcji, co odstrasza wielu — nawet jego znajomych — od zapisywania się do grona członków.

Redaktor, pan Dobrowolski, odpowiada na to, że o ile zna członków dyrekcji, wśród nich o żadnym protegowaniu tego lub owego stypendyanta mowy być nie może. Zająś wprawdzie może jakiś przypadek, ale musi on być bardzo rzadki — co da się uniewinnić ogólną ludzką naturą.

Członek komitetu, p. mecenas Cichowicz, prosi pana Andrzejewskiego, aby, jeżeli mu są takie przypadki znane, zakomunikował je poufnie komitetowi, który na podstawie danych wystąpi z przedstawieniem do dyrekcji.

Tu poruszył także pan Andrzejewski sprawę stypendyotów, uczęszczających do szkoły średniej. Mówca zniżył, że stypendyotom tym należy po roku 14 udzielać obok szkolnego, także jeszcze drobne stypendyum we wysokości 100 marek i więcej (stosownie do potrzeb stypendyanta i jego rodziny), gdyż jeżeli tego się nie uczyni, to żaden uczeń kończył szkoły średniej nie będzie — i szkoda tylko wylóżonych dotychczas pieniędzy.

To, czego się uczeń szkoły średniej, jej niekończący, do 14 roku w niej nauczy, to może sobie przyswoić i w każdej innej szkole niepłatnej. Towarzystwo powinno dążyć do tego, aby stypendya i szkołę tę kończyli, a to się da tylko uskutečnić, dając im odrębne jeszcze stypendyum, równające się zarobkowi, jakie dziecko po roku 14 osiągnąć może.

W odpowiedzi na wywody te, zabrał głos przewodniczący w komitecie, p. dr. Święciecki, oświadczając, że już na dawniejszych zebraniach uchwalono odnieść się do dyrekcji, aby stypendyotom szkoły średniej dawano po 14 z pomocą we wysokości 80 marek rocznie, że jednakowoż komitet podda ponownie tę sprawę dyrekcji pod rozważenie. Z drugiej strony atoli zauważyć należy, że dotychczas żaden ze stypendyotów o wyższe i dalsze stypendyum się nie zgłosił.

Sprawa ta ostatecznie przyszła pod ponowną dyskusya przy ostatnim numerze porządku obrad: „wnioski członków“ — i tém ją w myśl powyższą zdecydowano.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał pan Franciszek Andrzejewski. Kasyerowi komitetu, p. Stanisławowi Mannowi udzielono pokwitowania.

Do komisji rewizyjnej wybrano nastepnie tych samych panów (Stanisława Hoffmanna, Franciszka Andrzejewskiego i Cyryla Adamskiego).

Przy wnioskach członków poruszył p. Andrzejewski sprawę swoją ponownie, a p. Krysiak wniósł, aby komitet poprosił dyrekcya, iżby młodzieńcom zwróciła uwagę na jeden, mało przez Polaków obierany fach, tj. weterynarstwo.

Po wyczerpaniu porządku obrad solował przewodniczący posiedzenie.

Wybory węgierskie.

(Ciąg dalszy).

Według teoryi czystego parlamentaryzmu, przywódca większości parlamentarnej staje się prezesem gabinetu; prezes więc gabinetu jest przywódcą większości parlamentarnej.

Parlamentarnym przywódcą w ścisłym znaczeniu wyraża hr. Juliusz Szapary nigdy nie był. Urodzony 1 listopada r. 1832, blizki krewny Juliusza Andrassego, w r. 1861 wstąpił do sejmku, za utworzeniem pierwszego ministerium węgierskiego, w r. 1867 był mianowany radcą w ministerium spraw wewnętrznych, w r. 1870 sekretarzem stanu w ministerium komunikacji, z której to posady usunął się w r. 1871. W marcu r. 1873 przyjął tękę spraw wewnętrznych, a nawet hr. Apponyi przyznaje mu, że na tym urzędzie działał bardzo pożytecznie, starając się o wykorzenie dawnych wad administracji, korupcji i t. d. Od r. 1878 do 1887 był ministrem finansów, które znajdowały się wówczas w tak opłakany stanie, że nie zdołał w nie wprowadzić ładu. Dopiero energii p. Tiszy, który w r. 1887 podjął się obowiązku ministra finansów, udało się przygotować te reformy, których potem dokonał dr. Wekerle. Hr. Szapary od r. 1887 sprawował skromny urząd ministra rolnictwa, w marcu r. 1890 przedłożył się na krzesło prezesa gabinetu. Odbył zatem karierę urzędniczą, podobnie jak hr. Taaffe, a chociaż zawsze piastował mandat poselski, tem mniej w sejmie zajmował wybitne stanowisko, że nie celuje wymowa.

W marcu r. 1890 nie mógł więc być uważany jako przywódca stronnictwa liberalnego. Wodzem tego stronnictwa był Tisza, który nie ustąpił z urzędu prezesa gabinetu wskutek zmiany większości parlamentarnej, lecz z innych, osobistych powodów. Większość pozostała ta sama, a skoro ona zgodziła się na Szaparyego jako prezesa gabinetu, albo jak się wyraża uszczypliwie hr. Apponyi, „z rezygnacyą przyjętą narzuconemu sobie wodzą“, tem samem hra-

bia Szapary został przywódcą większości, czyli stronnictwa „liberalnego“, które jednak, zwłaszcza co do konstytucyjnych podstaw państwa węgierskiego, w porównaniu do dwóch innych stronnictw, zasługuje raczej na nazwę zachowawczego. Było zatem niewątpliwem prawem i obowiązkiem hr. Szaparyego wyłożyć program wyborczy tego stronnictwa.

Uczynił to naprzód dnia 1 stycznia, odpowiadając na noworoczne powinszowania, wygłoszone w imieniu prawicy przez posła Bokrosza. Hrabia Szapary wtedy podniósł dwa ważne rezultaty ubiegłej kadencji sejmowej: przywrócenie równowagi w budżecie i zawarcie traktatów handlowych; jako główne zadanie na przyszłość, wymienił reformę administracji, tudzież zabezpieczenie powagi sejmku.

„Pierwszym i nieodzownym warunkiem ustawodawstwa jest, aby przy zupełnem zachowaniu wolności obrad, w uchwałach rozstrzygających wola większości. Tej ogólnej zasadzie musi się poddać także sejm węgierski. Największa też swoboda słowa nie powinna przekraczać pewnych granic. Mandat poselski nie uprawnia do używania wyrażań, niedozwolonych na żadnym innym zebraniu“. Sama jednak zmiana regulaminu obrad nie wystarczy; naprawa zawista od tego, aby sami posłowie szanowali i bronili powagi. Utrzymanie powagi ciała prawodawczego w tym duchu i zabezpieczenie normalności obrad, będzie zadaniem przyszłego sejmku.

Następnie prezes gabinetu wspominał o kwestyi konstytucyjnej: „Od roku 1867 naród w siedmiu ogólnych wyborach wypowiedział wolę zachowania umowy. Ktokolwiek jest sprawiedliwy, musi przyznać, że na tej podstawie państwo węgierskie nie tylko z każdym rokiem konsolidowało się, lecz także pod względem rozwoju oświaty i narodowego ducha uczyniło znaczne postępy. Na mocy tych doświadczeń, liczymy na to, że naród po raz ósmy oświadczy się za tą konstytucyjną podstawą i że jej obrońcy uzyskają w tych wyborach większość.“ Wprawdzie także stronnictwo narodowe uznaje umowę z roku 1867. „Ale czy naród może zaufać stronnictwu, które samo nie ufając sobie, zawiera sojusz z drugim stronnictwem (niepodległości), dążącym do wręcz odmiennego celu? Spodziewamy się zatem, że naród znowu rozstrzygnie na naszą korzyść.“

Zachowanie umowy z roku 1867, utrzymanie równowagi budżetu, uporządkowanie waluty, co minister skarbu Wekerle, obszernie wyłożył w znakomitej mowie, wygłoszonej 18 stycznia w Nagy (wymawia się: Nadz) Banyi, upaństwowienie administracji, przywrócenie powagi sejmku i niektóre reformy na polu sądownictwa, wyliczone w mowie tronowej 5 stycznia — oto główne punkta programu, na mocy którego ubiegali się o mandaty poselskie kandydaci stronnictwa rządowego.

Jeżeli hrabia Szapary sam nie wspart ich świętymi mowami, wyreczyli go w sposób najsukcesyjniejszy inni ministrowie, sekretarzowie stanu i weterani stronnictwa rządowego. Właśnie pod tym względem zaznaczyła się wyraźna różnica pomiędzy metodą dzisiejszego prezesa gabinetu, a Tiszy. Ten wszystko sam robił. Sławny powieściopisarz, poseł i serdeczny przyjaciel Tiszy, Maurycy Jokaj, przed kilku laty w swém uroczym ustroniu Fured, nad małym jeziorcem Balaton mówił nam, że istotnie pan Tisza, zajmując się wszystkimi, administracyą wewnętrzną, jak polityką zagraniczną, finansami, jak komunikacyą, prawie sam broni polityki rządowej w sejmie itd. W ustach p. Jokaja była to pochwała, wszechstronności i pracowitości ówczesnego prezesa gabinetu. Przeciwnicy zarzucili mu, że w ten sposób nie dopuszcza potrzebnych podziałów pracy, kolegów w gabinecie zniża na stanowisko prostych szefów sekcji, nie pozwala rozwijać się nowym talentom. Hrabia Szapary, mniej czynny, a może mniej ambitny i zarozumiały od poprzednika swego, chętnie na to pozwala. To też w ostatnich wyborach znalazł bardzo gorliwych współpracowników przy obronie programu rządowego i odparciu zamachów opozycji.

„La journée des soufflets“ w parlamencie francuzkim, dnia 19 stycznia roku b., nie może znieść zasadniczej słuszności tego zdania!
 (Ciąg dalszy nastąpi.)

„Prawdziwe tajemnice Krakowa.“

(Dokończenie).

Zresztą, pocóż w Wiedniu, czy w Berlinie szukać, czego w Krakowie dostać można? Za parę dni pokazają się paczka, z pewnością świeżo nie sprowadzonych fotografii, odpowiadających numerom 4 i 5; wyszło na światło z najciemniejszych kąci parę ręcznie malowanych, obrzydliwych obrazów. I znów za kilka dni otworzyło się nieznanne mi dotąd pudło z chromolitografiami; na wierzchu same porządne i pobożne; w środku mieszały się wizerniki Świętych, z jakkolwiek jeszcze możliwie prezentującymi się baletniczkami; na spodzie znowu baletniczek, ale już w niemożliwych strojach i pozach.

— Teraz mam mało, — ubolewała kupcowa — prawie wszystkie lepsze wysprzedana; za parę tygodni będzie wielki wybór.

Omylił się tu łatwo, ale zdaje mi się, że fotografie grają w miłym tym interesie pierwszorzędna rolę; po nich idą litografie i chromolitografie, następnie ilustrowane pornograficznie książki, broszury, kalendarze. Dalsze dopiero miejsca, na szarym końcu, zajmują: ręcznie malowane obrazy i obrazki; miniaturki w rączkach od piór, w różnych zabawkach osadzone; fotografie do stereoskopów; otwierające się i przybierające za pociągnięciem tasiemki najrozmaitsze, najnieestetyczniejsze kształty, bilety i pajace.

Główny transport „pikantnych“ ilustrowanych książek przytłacza do Krakowa z Pesztu, a w szczególności z nakładowej księgarni G. Grimma. Księgarnie Izraela Herzoga, łoża portyera na dworc kolejowym — mają bogate zasoby tych wydawnictw, uderzających z daleka niemożliwymi, w siedm kolorów tęcz mieniącymi się okładkami, które co najmniej nie ustępują w niczem rysunkom, ściągającym rokroczne konfiskaty na wydawany we Lwowie kalendarz „Figa.“ Już sam tytuł katalogu G. Grimma dość wymowny: *Pikante Lektüre in deutscher Sprache*; przy odrębnych działach i dziełach dodana zachęta:

Text pikant, reich illustriert; a jakie to ilustracje, powiedzcie wyście, że dostają się one wybor- nie do tekstu Mendesa, Silvestra, Satanela itd. Tę, główną osiá Grimmowych wydawców było — przynajmniej pod koniec 1891 roku — trzytygodniowe ilustrowane pismo: „Caviar, pikante und heitere Blätter”, z którego wyborowe, najpiękniejsze rysunki i historyjki skrupiały się w wydawnym na końcu roku „Caviar-Kalender”. Pieprzny, bardzo pieprzny ten Caviar być musiał, kiedy rząd niemiecki zabronił mu w lutym r. z. wstępu do całego cesarstwa, a wydawca w ogłoszeniach swych ofiaruje po kilkakrotnie, nawet austriackim i węgierskim prenumeratom, przysyłanie „Caviaru” w szczególne zamkniętych kopertach. Zamknięcie niemieckiej granicy znacznie widać zmniejszyło liczbę amatorów, i spowodowało p. Grimm do zawieszenia swego wydawstwa z końcem 1891 roku; inna kwestya, czy nie dla tego tylko, aby po paru miesiącach wypłynął z tego samego rodzaju, ale w odmiennym formacie, inaczej zatytułowanym skandalicznym piśmie! Tymczasem pp. Herzogi i pp. portyery kolejowi, zadawali się muszą rozprzedać poprzednio już nagromadzonych u siebie „kawiarych” książek i kalendary; a zgrabnie wszystkie okoliczności wyszukiwać, zachęcać będą do ich nabycia półgosem wypowiedzianą uwagą:

— To nadzwyczajnie ciekawe! To w Niem- czech zakazane!

Oczy prócz książek, fotografii, obrazów, wcale nie niewinnych bawidełek, nie ma jeszcze czasami w zwiędzianych przez nas lokalach innego towaru na sprzedaż, do wypożyczenia? Nie myślę się podobno, sądząc, iż jest w Krakowie jedna przynaj- mniej — dotąd tu niewniemankowana — wypoży- czalnia, w której książki stanowią tylko pretekst do zupełnego innego handlu... w każdym razie wszystkie pozory za tem przemawiają. Szydł, donoszący o istnieniu wypożyczalni, tak się jakoś wstydliwie ukrywa, że kto o nim zgóry nie wie, niełatwo go chyba odnajdzie. Odnalazłszy, przechodzisz przez wielkie podwórze, szukasz znowu jakiegoś orientu- jącego napisu na brudnych, obszarpanych, od ulicy znacznie oddalonych zabudowaniach. Jest wreszcie napis; otwierasz drzwi, i przez ciemny korytarzyk dostajesz się do kuchni; za kuchnią brudny po- kój, w którym stoi para, czy jedna szafa z książkami, samowar, sztućce, talerze; za tym pokojem drugi, niemniej brudny, od rana nie sprzątnięty. W tym po- kojku dają ci do przejrzania katalog polskich książek; niemieckie książki są również, ale, rzecz oryginalna, dotąd w katalog nie wciągnięte. Ztąd, przez otwarte drzwi, widać elegancko, nawet ze zbytkiem umeblo- wany salonik, z którego, a może jeszcze z dalszych apartamentów, dolatują dźwięki fortepianu. Mimo- woli zaczyna ci być nieswojsko; przez myśl przela- tują w młodości czytane, straszne historie; przypo- minasz sobie, że od ulicy tu daleko, żeś w samej głębi jakiegoś nieznanego ci, tajemniczego gmachu. — Nie znalazłem ani jednej książki dla siebie odpowiedniej.

Żydówka, stara, brzydota odstraszaająca, przy- muje te słowa do wiadomości z filozoficznym spoko- jem; zdawałoby się nawet, że z nich w gruncie za- dowolona, co prędzej tylko radaby się pozbyć intruza, a jego dalszych poszukiwań za książkami wcale nie po- żąda. Gdy wychodzisz, znajdujesz pusty niedawno korytarzyk, zaludniony kilkoma ludźkami istotami. Czy może teraz dopiero, kiedy na dworze już ciemno, zacząć się do pustej dotychczas wypożyczalni scho- dzić interesanci?..

Dość już bodaj tego dobro! Zwiędziliśmy pocięnie kilka zaledwie handłów, kilka nor z ksią- żkami i obrazkami — któż powie i obliczy, jaki strumień zepsucia z tych czelusci płynie? Zapewne, kto truciźnie umyślnie szuka, a środki po temu po- siada, ten i z daleka potrafi jej dostac; ale iluz takich, którzy o truciźnie tej wyobrażenia by nie mieli, gdyby nie znaleźli jej na miejscu, gdyby usłu- żny kolega, czy koleżanka, nie zaprowadził ich do znanego już sobie handlu, a nabyty tam obrazek nie kursował później z ręki do ręki — po całej klasie, w całym warsztacie, w całej szwalni? iluz nie bru- kałoby nigdy swęj wyobraźni białym francuzkiem, niemieckim romansideł, gdyby im tego białego nie pod- rzuciły za bezcen wypożyczalnie i antykwarnie?! Nie jedyna to zapewne, ale bodaj czy nie jedna z ważniejszych przyczyn tego zepsucia, które dziś może nie jest większem, niż było dawniej — w to nie wchodzi — ale w każdym razie jest wcześniejs- zym, i o tyle niewątpliwie szkodziwsem, że roz- kwitające dopiero serca i umysły zakaża. I pomy- śleń sobie, że tu idzie o nieprawie tysiące kilku prze- kupniów!

A jeżeli kiedy, to dziś chwila do zajęcia się skutecznie tą sprawą. Dziś, zapewne w skutek nadmiaru nadużyć, wieje po Europie jakiś wiatr reakcyi i obostrzenia środków obronnych przeciwko nim. Gazety nasze raz poraz donoszą w ciągu ubiegłego roku o rozmaitych rozporządzeniach, jakie wydały w tym duchu rządy w Niemczech, w Szwaj- caryi, we Francyi. Austriacki minister nakazał przed kilkoma miesiącami osobomni reskryptami większą baczność i energią w tej mierze, a we wie- deńskim parlamencie toczyły się znowu na tenże sam temat ożywione i wyjątkowo zgodne rozprawy. Po- czta belgijska, z rozkazu ministra, odmówiła trans- portu sześciu gazetom paryskim, z powodu ich nie- moralności. Energiczni Australacy odsyłają do Francyi, lub rzucają do morza olbrzymie paki z po- wieściami, już nie Mendesa, ale Silvestra, ale o wiele niewinniejszego Zoli. Stany Pensylwanii, wedle świeżo uchwalonego prawa, karzą grzywną 500 do- larów i rokiem więzienia każdego, kto „przyczynia się do wystawy, sprzedaży, lub pożyczania nieprzy- zwolonych broszur, obrazów lub książek”. Czyż i u nas nie czas, jeśli droga nam moralność, droga młodzież polska, przyłączyć się, i to energicznie, do tej kam- panii?

KORESPONDENCYE.

Koronowo, 3 kwietnia.

(Nauczyciel Zmudzński. — Prywatna nauka języka pol- skiego. — Socjalizm.)

Nauki prywatnej języka polskiego w szkołach naszego miasta zaprowadzić się nie udało. Bieda

u nas, jak w ogóle w miasteczkach naszych, pie- niędzy nie ma.

W powiecie tutejszym, w Dąbrowce był pie- niądź na naukę języka ojczystego i była też ta nauka udzielana. Ustała jednak niestety od 1 kwietnia 1892 roku.

Tam w sierpniu 1891 roku wystąpił się i uzy- skał potrzebne pozwolenie z rejencji, landraty, z inspektoratu szkolnego powiatowego itd. i rozpo- czął dzieci szkolne ku wielkiej ich radości uczyć czytania i pisania polskiego nauczyciel p. Kazimierz Zmudzński.

Nieszczęście atoli chciało, że król. rejencya w Bydgoszczy postanowiła go już 1 października 1891 przesażać.

Ojcowie szkoły, Dozór szkolny, sołtys, stanęli w obronie nauczyciela, a przeciw inspektorowi po- wiatowemu p. dr. Grabowskiemu. Pan Zmudzński jest bowiem bardzo religijnego ducha nauczyciel i zaony miłośnik dziatwy szkolnej. Za swą pracę około nauki języka polskiego w Dąbrowce nie przy- jął nawet, prócz serca wdzięcznego i łez przy poże- gnanii rozżalonych dzieci, żadnego wynagrodzenia. Daj nam Panie Boże jaknajwięcej takich przewodni- ków młodzieży, a o socjalistów kłopotu mieć nie potrzeba.

Starania ojców szkoły przewlekły wykonanie wyroku od 1 października 1891 do 1 kwietnia 1892. Wyjawszy do sejmku, pukano wszędzie. Do p. mini- stra także.

Początkowo, w październiku 1891 miał nakaz p. Zmudzński, aby się sam zgłosił o Brzeźno pod Łeknem. Czy tam pójść chciał, nie wiadomo, ale mówił o sobie, że się nie poczuwa do winy.

Dopiero dnia 14 marca 1892 roku zmieniła re- jencya pierwsze swoje dyspozycje i w imieniu pana ministra podała do wiadomości interesowanych, że p. Zmudzński będzie nieodwołalnie przesadzony i niebawem wysłano go od 1 kwietnia r. b. „in In- teresse des Dienstes” nie do Brzeźna, ale do Marya- nowa za Gopło.

Pan Grabow od kilku tygodni chory jest na reumatyzm podobno, czy podagra i nie pokazuje się w powiecie.

Niech przy tej sposobności uczynię uwagę. Trzy parafie w Poznaniu zebrały na naukę ję- zyka polskiego, jak czytamy w ogłoszeniu „Opieki szkolnej” 550 m., 450 i 280 m.

Teby marek musieli n. p. w naszym powiecie biedacy, zwykłe robotnicy pod panami niemieckimi, złożyć rocznie w parafii liczącej 1600 do 2000 dusz i z 4 do 5 szkołami elementarnymi, gdyby chcieli dla dzieci swych, choćby tylko po dwie godziny na tydzień mieć naukę języka polskiego?

300 m. do 500 m.	
za 50 element. dla każdej	75 m. do 75 m.
szkoły 15 m., razem dla	
5 szkół	
za 40 książek Estkowskiego	100 m. do 100 m.
do czytania 20 m., razem	
dla 5 szkół	
za wzory polskie itd. po 5 m.	25 m. do 25 m.
razem dla 5 szkół	
Ogółem	500 m. do 700 m.

Wszak to skromnie są rozchody liczone. Prawie jest niepodobieństwem żądać, by w obec różnych okoliczności którykolwiek nauczyciel miał ochotę bez zapewnienia dla szkoły podobnego nakładu podej- mować się tej nauki.

Myszę, jeśli rząd tej potrzebie *sam stale* nie zaradzi, to katastrofa, mimo całych przechwałek o dzielności obecnego systemu germauzacyjnego, u nas nastąpi, młode pokolenie polskie późniejsze nie będą wiedziały, po co będą miały chodzić do kościoła i co tam robić, — i mimo pewności siebie i frazesów n. p. p. burmistrza Braesicke wypowie- dzianych niedawno w końcowej sesyi Izby panów w Berlinie, a orzekających, że ludowi na wsi trzeba dać, co mu się należy, to jest przywrócić dla niego stare stosunki *patryarchalne* — (ale jakże? czy z cza- sów poddaństwa, czy z czasów Abrahama?) i dać mu koniecznie *zabawy*, a więc „panem et circenses”, socjalistów w wszech za 10 do 20 lat mnogo mieć niestety będziemy.

Cesarzowie, wiadomo, wyprawiali ludowi niezad- wolonemu światnie i krwawe widowiska, a jed- nak Bogów swych nie obrócili przed rozbewstwoniami tłuszczami, socjaliści dzisiejsi o ile nie przemienieni jeszcze w anarchistów nie żądają chwilowo też ni- czego więcej jak „chleba i uciechy”, niektórzy w do- datku pieczeni i kiełbas ze stołu pańów.

Nie w używaniu, w teatrach, balach, cyrkach, baletach znajduje lud i społeczeństwo popuste rozum i zbaczenie, ale jedynie w krzyżu.

Ze to mówcy temu liberalnemu nikt w Izbie panów nie zwrócił uwagi na oną dziwną harmonią jego zbawczych poglądów z pragnieniami żywiółów rozkładowych.

Rozrywkę skromną tedy owe, to prawda, ka- żdy człowiek mieć powinien, ale żeby zabawy miały być lekarstwem na socjalistów, to nowina osobliwa.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(Z sejmku tyrolskiego. — Z sejmku czeskiego. — Hr. Dubsy.)

(☞) W sejmie tyrolskim dziś rozpoczynają się rozprawy nad ustawą szkolną, opracowaną przez ko- misyję tegoż sejmku. Według projektu rada szkolna krajowa składa się z namiestnika, 4 repre- zentantów duchowieństwa katolickiego, 6 delegatów, wybranych przez wydział krajowy i to po trzech z niemieckiej i włoskiej części kraju, z referenta dla spraw administracyjnych, z 3 inspektorów szkolnych, z 4 reprezentantów stanu nauczycielskiego i to po 2 z niemieckiej i włoskiej części Tyrolu. Artykuł dotyczący rady szkolnej gminnej brzmi: „Rada składa się z reprezentantów kościoła katolickiego, szkoły, gminy i z dozorcę szkolnego... Oprócz pro- boszcza, tam gdzie w gminie jest więcej szkół także inni duchowni z głosem doradczym biorą udział w obradach szkolnej rady gminnej. Co do reprezentan- ta szkoły w radzie gminnej szkolnej § 4 opiewa: „Jeżeli szkoła kieruje zakon żeński, przelożona wy- sęta do rady delegata swego z głosem doradczym.” Członkowie rady szkolnej gminnej są uprawnieni każdego czasu zwiędzać szkołę. W imię tego pra- wa mianowicie duchowny członek rady szkolnej mo- że zawsze przekonać się o moralno-religijem wycho-

waniu i odnośne uwagi zakomunikować radzie szkol- nej”. Projekt ten tworzy kompromis pomiędzy mi- nistrem oświaty a katolicką większością sejmku tyrol- skiego, której dwaj reprezentanci ostatnimi dniami przebywali w Wiedniu. Niewątpliwie sejm tyrolski uchwały projekt komisji.

W sejmie czeskim, pomimo odrażającej uchwały komisji, od trzech dni pod pretekstem rozpraw nad budżetem toczy się dyskusja o ugodzie niemiecko- czeskiej. Naturalnie skorzystał z tego p. Vaszaty, aby ponownie wygłosić russofilski program młodocze- chów. Omawiając znane zajście z moskiewskimi gośćmi na wystawie czeskiej, p. Vaszaty twierdził: „W Rosyi nikomu nie przychodzi na myśl zabronić odświadczenia obcego hymnu narodowego.” Poczciwy p. Vaszaty. Gdyby tylko na jakim polskim zebra- niu w Warszawie odegrano, nie mówię: „Jeszcze Polska nie zginęła”, ale hymn austriacki, to nazaj- truz wszyscy uczestnicy wyjechałby niechętnie na Sybir! Wszakże cenzura warszawska już nawet w sprawozdaniach o wystawach sztuk pięknych nie pozwala mimochodem wspomnieć o Matejce, ani o portretach Adjukewicza, Pochwalskiego i Styki, chociaż powinno się wyrażać, że te portrety nie za- chwieją „Kolosom na nogach glinianych!” Dalej pan Vaszaty wykazuje, że Rosya postąpiła sobie lardzo „sprawiedliwie”, ponieważ nie zaprotestowała prze- ciwko wydaleniu owego Kacapa, co to na wystawie przakłej w chwili wejścia namiestnika odegrał na organach „Boże Cara chrań!”. Następnie dowodzi, że... bezpieczeństwo w Rosyi jest daleko większe, niż w Austrii. Hrabiowie *Palfy* i *Bouguoy* (tak, nie Bugnoy; bo to nazwisko historyczne, a gdybyśmy je pisali według fonetyki, należałoby pisać: Bukoa) do- syć niefortunnie bronili swego stanowiska. Lepiej z tego zadania wywiązał się na dzisiejszym posie- dzeniu hr. *Harrach*, który wykazywał konieczność ugody i stanowczo protestował przeciwko jej od- lożeniu ad calendas graecas. Z wielkim umia kowa- niem przemawiał p. *Schmeykal*: widocznie stronni- ctwo niemieckie otrzymało od cesarza pewne ważne przyrzeczenie. — Wobec błąjakącego się po dzien- nikach frazesu o rzekome światnem zwycięztwie „narodu czeskiego”, resztę frakcyi radykalnej, warto zapytać się: czy to zwycięztwo, gdyby grono żaków stłukło gdzieś szybę? Właściciel pomie- szkania naprawi to kosztem kilkunastu centów, a jeżeli, jako człowiek przeczony, za- bezpieczył się w asekuracyi, nawet nie poniesie tej szkody; chłopcy „qui perierit tractant”, jeżeli będą schwytani, zostaną należyście ukarani, wna- jlepszym dla nich razie zdejdują uciec. Tak samo ma się z domniemanem światnem zwycięztwem młodo- czeskiem. Pustą tromtadracyą i dzięki słabości dru- giej strony umieli na razie zwichrzyć tak *bardzo kor- rzystną dla Czechów* ugodę. Oprócz tego czysto ne- gatywnego rezultatu, bardzo podobnego do stuczenia szyby, nie osiągnęli żadnego, nie mogą go na tej drodze osiągnąć i tylko nieustannie od r. 1889 po- prawiają pozycyą stronictwa niemieckiego. I to ma być sukces dla Czechów! Słuchacie history- cznej zaś za wielkie ustępstwa, jakie uczyniła pra- dom pseudoludowym, już dziś w „Narodnich listach” dostała się odprawa pełna wyrzutów i — obelg! Młodoczesi tak często zarzucają Austrii, że w woj- nie krymskiej zgrzeszyła niewdzięcznością przeciwko kochanej Rosyi. Ale sami w danym razie umieją się okazywać bardzo niewdzięcznymi.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmku morawskiego hr. *Adolf Dubsy*, przywódca frakcyi środkowej, wystąpił bardzo dobitnie przeciwko prądom russofil- skim. Za to zasługuje na wszelkie uznanie. Bo jest to jedna z wielkich anomalności teraźniejszej sytu- acyi, że ludzie *la Vaszaty* w radzie Państwa, jak w sejmach krajowych mogą wygłaszać najbardziej burząjące hymny na Rosyą, a prawie nigdy za to nie doznanają należytej odprawy.

Niemcy.

* *Berlin*, 8 kwietnia. O posiedzeniu komisji, mającej na celu zbadanie stósunków giełdowych, do- nosi „Reichsanzeiger”, że sekretarz stanu Bötticher oświadczył, iż cesarz nakazał w okólniku do mini- sterstwa stanu zbadać niedomagania, wskutek czego postanowiono najprzód zasięgnąć zdania osób kom- petentnych. Minister wyraził oczekiwanie, że prace komisji przyczynią się do usunięcia złego i do uspo- kojenia ludności. Prezes banku Rzeszy, dr. Koch, wywoził, że giełda jest instytucyą potrzebną w ży- ciu ekonomicznem kraju, która atoli wielkie kryje w sobie niedomagania i niebezpieczeństwa. Jakkol- wiek zadanie komisji jest trudnem, nie należy tra- cić nadziei, iż przy sumiennej pracy osiągnie ona pozytywne rezultaty. Na drugiem posiedzeniu obra- dowano nad kwestyją przypuszczenia do pracy osób kompetentnych i ułożono listę tych osób.

— *Jak donoszą z Hanoweru* do „Nordd. Allg. Ztg.”, wyraził cesarz przez hr. Münstera telegra- ficznie tamtejszemu wydziałowi prowincjonalnemu nadzieję i oczekiwanie, że po uregulowaniu sprawy funduszu welfickiego nastąpi w tej prowincyi pokój i zgoda.

— *Druga Izba sejmku badeńskiego* przyjęła ustawę szkolną jednomyślnie. W ustawie tej poni- nięto zupełnie stronę zasadniczą kwestyi szkolnej, projekt zajmował się głównie polepszeniem materyal- nego stanowiska nauczycieli.

— *Wedle doniesienia „Dan. Ztg.”* przybędzie para cesarska 15 maja do Gdańska, gdzie pozosta- nie do 17 maja. Dwa dni przedtem, 13 maja, od- będzie się uroczystość prowincjonalnych stanów po- morskich, na której cesarz będzie obecnym.

— *Komisya*, zajmująca się sprawami szkolnemi, wniosła, aby petycje nauczycieli oddać rządowi do uwzględnienia jako materyał do ustawy.

Austria i Węgry.

* *Sejm tyrolski* przyjął w czwartek przedłożoną mu ustawę o inspekcyi szkolnej w brzmieniu uchwa- lonem przez większość konserwatywno katolicką, za- pewniającem wpływ Kościoła na szkołę. Ks. biskup Aichner w Brisen oświadczył, że Tyrolczycy zgadzają się na ustawę, jakkolwiek Kościół nie otrzymał zupełnego zadosyćczynienia, dla tego, że potrzeba uregulowania stósunków szkolnych jest nagłą. Li- beralowie, będąc w mniejszości, przybrali dobrą minę i ze swęj strony oświadczyli, iż nie będą przeska- dzali przyjęciu ustawy do skutku, ponieważ pożą- danem jest ukończenie walki o szkołę. Należy się

spodziewać, że przykład w Tyrolu wyda dobre owoce.

— *Bardzo burzliwa* dyskusya w sprawie ży- dowskiej wszczęła się w czwartek w dolno-austriackim sejmie, w którym liberalizm jest wszechwładnym pa- nem. Antysemitki poseł Schneider wniosł, aby dolno- austriackie gminy żydowskie zapłaciły milion gul- denów na rzecz funduszu biednych. Wniosek ten został odrzucony, wywoławszy poprzednio wielkie wzburzenie. Niezaprzeczonem faktem jest, że w Au- strii antysemityzm czyni widoczne postępy w sku- tek bezprzykładnego postępowania prasy żydowsko- racyjnalistycznej i z powodu wyzyskiwania na wielką skalę ludności chrześcijańskiej ze strony żydów.

Ameryka.

* *Wystawa w Chicago*. Zarząd przyszłej wy- stawy powszechnej w Chicago nie robi ze swych czynności tajemnic, ale przeciwnie skwapliwie ogła- sza światu całemu wszelkie szczegóły, aby tym spo- sobem reklamować swe przedsiębiorstwo.

Amerykianie postanowili widocznie zaimpono- wać starej Europie rozmiarami swęj wystawy. Naj- obszerniejsze nasze budowle będą niczem w obec ko- losalnych gmachów, jakie w Chicago urzede mamy. Przekonywują nas o tém choćby rozmiary budującego się już pawillonu przemysłowego.

Front tego potężnego gmachu ma 7500 metrów długości, każdy zaś z boków długi jest na 15,000 metrów. Przykryty on jest wydetą kopułą, na któ- rej oszklenie użyto ani mniej, ani więcej, jak 120 wagonów szyb. Gdyby je ułożono na ziemi jedna przy drugiej, pokryłyby one obszar 12 hektarów (około 45 morgów). Na budowę tego kolosu wyszło dotychczas 5,307,003 kilogramów laneo żelaza, 846 wagonów bali, 2,868,256 kilogramów kutego żelaza i 3,091,892,100 sztuk cegieł na fundamenta. Dla ułożenia w nim podłogi spotrzebowanych być musi pięć wagonów gwoździ, dwa tysiące wagonów de- sek. — Długość ich równa się będzie 912 kilo- metrom.

W porze wieczornych gmach ten oświetlać będzie 127,000 lamp elektrycznych, z których 7000 wiel- kich łukowych, każda o sile 2000 płomieni i 120,000 żarowych, napięciem światła równe 16 świecom. Maszyn dynamo-elektrycznych, wytwarzające taką masę elektryczności, poruszane będą motorami wo- dnemi o sile 23,000 koni. Koszta urządzenia oświe- tlenia w jednym tylko pawillonie przemysłowym, wynoszą okrągły milion dolarów.

Wielce efektywnie podobno wyglądać będzie wielkie akwarjum szklane, napełnione wodą morską, gdzie będzie można podziwiać przedstawicieli fauny morskiej. Akwarjum to oświetli 1650 nie wielkich lampek żarowych, umieszczonych we wodzie w szkla- nych balonikach. Słowem, oglądać mamy w Chicago istne cuda świata, tak przynajmniej zapowiadają Amerykanie, z góry się ciesząc, że z kreteśmem za- kasują Europę. Według niedawno ogłoszonego spra- wozdania, kapitał zbrany na urządzenie wystawy wynosił w dniu 1 marca r. b. 600,000,000 franków. Koszta zaś urządzenia obliczono na 500,000,000 fr. Nie ma więc obawy, aby w ostatniej chwili Jan- kesom mogło zabraknąć pieniędzy. Mimo tak sza- lonek nakładów mają oni nadzieję zrobić na wy- stawie świetny „business” (interes).

O różnych stanach i o własności.

(Odczyt popularny.)

(Ciąg dalszy.)

Skargi na nierówność stanów są bardzo stare. Xenofont w Ekonomikach wprowadza Sokratesa w rozmowę, który się pyta: dla czego jedni żyją w obfitości, a drudzy ledwo mają za co wyżyć a na- wet długi zaciągają? Na co Iskomachus odpowiada: Dla tego, że jedni trudnią się swemi sprawami szczerze, a drudzy je zaniedbują.

Nierówność stanów wypływa z *wolnej woli*. Jedni robią dobry użytek z czasu, ze zdolności, są czynni, zabiegliwi, drudzy są niezręczni, leniwi i marnotrawni. Są wyjątki, że przez nieszczęście po- padają niektórzy w nędzę, lecz w zwyczajnym por- ządku, zabiegliwi majątkowo wzrastają, niezręczni i leniwi, marnotrawcy upadają. Daj dwom rodzo- nym braciom w jednej profesyi taką samą schedę, po 5—6 latach różny będzie ich stan majątkowy, stósownie do tego, czy jeden biegleszy, zaradniejszy, a drugi powolniejszy, lub większy utratnik.

Gdyby wszyscy równy majątek posiadali, by- łyby od wechodu stółca do zachodu wielka jednostaj- ność, wielkie nudy i nieszczęście, byłiby sami pano- wie, nie byłoby sług, sami mistrzowie bez uczniów. Wyglądałoby między ludźmi, jak gdyby na chórze ustawił ktoś organy z 400 n. p. piszczałkami ró- wnemi. Wszystkie piszczałki równe, a więc ton jeden i ten sam 400 razy spotegowany, co za mu- zyka piekielna, nieznośna. Na takich organach nawet mistrz organista katedralny nie wygrałby pieśni: „Kto się w opiekę”. Piękność dźwięków muzycznych bowiem polega na tem, że różne tony dobrane, zlewają się w jedną podniosłą harmonią. Między ludźmi właśnie ta różność stanów, te wielkie i małe piszczałki, dobrze, słońnie użyte, stanowią ład, porządek i harmonią towarzyską. Powinny tylko wszystkie być dobre piszczałki.

Jakiem prawem mają się ludzie uskarżać, że w kołtose nie znaleźli już trzosa złota, lub, że nie odziedziczyli wysokiego rodu, imienia i tytułów? Opatrzność nie macocha, daje zdrowe ręce, głowę, ochotę — otóż to bodziec do pracy i zaradności. Chleb, który sobie sam zdobywasz, smaczniejszy i zdrowszy.

Tylko żywe płoty podstrzygują ogrodnicy równo. Chcied zaprowadzić równość stanów, znaczyłyby tyle, co żadać, aby wszystkie dęby, buki, olszyny i inne drzewa równo rosły, równo wygładały, czyli byłby to zamach na tę cudowną rozmaitość, zachwycającą nas w przyrodzie równie jak w społeczeństwie ludz- kiem. Burmistrz nie może być stróżem nocnym, a stróż nie może być równy burmistrzowi, to jasne, a czemu? Stróżby w magistracie co godzinę gwiz- dał zamiast mądrze radzić i zawiadywać miastem, a nauczycyliby go po magistracie gwizdać!

Wszyscy ludzie mali i wielcy, ubodzy i bogaci, gdy są dobrzy, uczciwi, pracują wspólnie nad szczę- ściem drugich. *Buntowanie zaś jednego stanu prze-*

Dodatek

ciw drugiemu, jest zdrożne i nie mądre. Członki ludzkie zbuntowały się też raz, opowiada bajka, przeciw żółdowi. Oczy, uszy, nogi, ręce powieziały sobie: po cóż mamy pracować, zbierać dla tego mienasyczonego, leniwego żółdka. Jak uradziły, tak uczyniły. Ustały posługi członków i cały człowiek się rozchorował, a członki razem z nim cierpiały.

Bajka bajką, lecz przemawia do rozumu wymownie. Nogom, rękóm itd. zdawało się, że żółdek leniwy, że wyszukuje ich prace, lecz spytajcie panów doktorów, jak pracowity jest żółdek, jak krew zasila i wszystkie członki. Podobnie robotnikom, sługom, nieraz stawia na myśli: oni leniwi, ja pracowity, czemuż nie ma równości; a zapominają, że chlebodawcy radzą w cichość i z bólem głowy nieraz, jak im wypłacić, jak ich wyżyć, jak pokierować ich przyszłością, jak własne pokryć długi, zapłacić procenta. Nocy nieraz nie mają spokoju, gdy mniejsze członki tej rodziny pracują, śpią smacznie.

Błądzą ludzie, gdy bogactwo uważają za jedyną szczęście. Pisarz francuzki Lafontaine, dowodzi w jednej z bajek, że bankier jest bogaty, lecz szewc jest szczęśliwy, to znaczy, że i bez wielkich pieniędzy przy ucziwej pracy można znaleźć szczęście, a o to głównie chodzić nam powinno.

Prawda, że ubogi cierpi nieraz niedostatek, ale za to jak mu smakuje wszystko, jak się uraczy kęsem chleba, zupą w garkuchni Towarzystwa św. Wincentego! Bogaty Rotschild tymczasem widząc, jak ubogi na dworcu jadł smacznie kawał mięsa, rzekł: „Dalbym milion franków, żeby taki miał apetyt.“ Bogaci nieraz przy zastawionym stole łakną z rozkazem lekarzy — jeśli im nie wolno to tego, to owego, bo im to szkodzi. Muszą nieraz być wstręmiadliwi z braku zdrowia, muszą pić różne wody mineralne, szukać zdrowia po świecie, nie mają uciechy w rozrywkach i noszą w sobie zaród nieszczęścia. Bogaty ma wiele trosk około umieszczenia, zabezpieczenia swego mienia, jest niespokojny, czy nie padnie ofiarą oszustwa, lub nierzetelności drugich, słyszy słowa zawzięci i niechęci. Ubogi ma także swe kłopoty, jak zarobić i życie opędzić, czyje kłopoty większe, nie trudno rozstrzygnąć. Dość, że zdrowie i wesołość u ubogich jest z reguły większa, niż u bogaczy. Dla tego moralista pewien (Montaigne) powiedział: „Zamożność nie przynosi nam ani nic dobrego, ani nic złego. Daje tylko ziarno, które dusza obraca jak się podoba, i sama dusza jest rodzicielką szczęścia lub nieszczęścia.“

Z tego wynika, że nie trzeba narzekać na nie równość stanów, bo taki porządek jest arcydziełem mądrości Bożej. Nie powinniśmy na mieniejszych narzekać, bo co tobie nie miło, drugiemu nie czyni. Przyjdzie drugi i dziesiąty i pozazdrości ci surduta, inny czegoś innego i powstałoby zamieszanie bałwońskie. Możeś sam winien, że dalekoś nie doprowadził, więc się popraw, a potem patrz też na takich co z niczego, pracą ucziwadoszli do znaczenia i mienia.

Drugi odczyt dr. W. Skarżyńskiego.

Kraków, 6 kwietnia.

Wczorajszy drugi odczyt dr. Witolda Skarżyńskiego obudził w słuchaczy jeszcze większy interes, aniżeli pierwszy, gdyż odnosił się do stosunków pracy, które stanowią najbardziej żywotne pytania dla każdego myślącego człowieka. Prelegent wyszedł z mowy Liebknechta, wypowiedział w Erfurcie, której podstawą było zdanie, że człowiek pracuje na to, aby żyć, a nie żyje na to, aby pracować. Mowa ta i to zdanie przyjęte zostało przez zgromadzenie najwyższymi oznakami zadowolenia, co wskazuje, że taką jest filozofia życia warstw pracujących.

Pogląd na pracę jest najistotniejszą częścią kwestyi socjalnej, gdyż cała sprawa socjalna obraca się około pracy, jej wartości i wynagrodzenia za nią. Pogląd ten jest odmienny u warstw posiadających i nieposiadających — i to stanowi właśnie samą istotę sporu socjalnego. Warstwy posiadające mają najczęściej słabe wyobrażenia o sprawach społeczno-ekonomicznych; panują pomiędzy niemi raczej instynktowne, aniżeli wyrozumowane wyobrażenia w tym względzie. Słowa Liebknechta chętnie przyjmują dla siebie, ale nie dla klas nieposiadających. U ostatnich pracę uważają za obowiązek i oburzają się coraz większymi wymaganiami tych klas. Sobie poczytują za zasługę, że nie pracują i że dają innym zarobek na podstawie swego kapitału. Klasy nieposiadające przyjmują filozofią Liebknechta, a bronią się przeciw zarzutom próżniactwa tem, że dają do oznaczenia normalnego dnia pracy, a więc od pracy nie odstępują, tylko chcą ją uczynić lepszą. W sprawie tej należy zdać sobie sprawę, przedewszystkiem z pytania, czemu jest praca? Prelegent oddawna nadtem pytaniem zastanawiał się i w definiowaniu pracy, jaką wytworzył za wzorem klasycznej nauki niemieckiej, jako momenta pojęcia pracy stawia czynność ciała lub umysłu, podjętą dla osiągnięcia pewnego celu, tak że praca nosi na sobie charakter wysiłku, znowu, walki i przez to różni się od czynności, które często udają pracę, ale nie są właściwą pracą, brak im bowiem tych istotnych znamion każdej pracy. Bez wyczerpania sił, bez zwalczania trudności nie ma pracy. Praca jest też jednym z zjawisk ruchu we wszechświecie, ruch ten stanowi życie; bez pracy więc życie zamiera, ustaje, a człowiek niepracujący wyraża się fizycznie i moralnie upada. Ztąd to jest zanik warstw posiadających, które przez brak pracy degenerują się i upadają. Praca jest dla zdrowia fizycznego, dla rozwoju umysłowego niezbędną potrzebą, nie można więc jej uważać za „malum necessarium“, za smutną konieczność, gdyż ona jest warunkiem bytu i życia, warunkiem harmonij, rozwoju sił fizycznych i umysłowych i spełnienia w świecie swego zadania. Praca była jednak dawniej niewolniczą, potem poddałą, dzisiaj jest panią swego losu, a w przyszłości stanie

się królową życia jednostek. Ludzkość bez wyczerpania w pracy tyłaby do dziś gromadą dzikiej, bo praca jest podstawą jedyną rozwoju ludzkości, a zatem nietylko konieczną, ale korzystną dla życia jednostek i społeczeństw. To też w pracy jest jedynie przyszłość i warstwy posiadające, jeżeli chcą utrzymać się na stanowisku, muszą przedewszystkiem w pracy zrównać się z innymi, muszą coraz więcej i usilniej pracować, a przez to zyskają prawo do zasługi i utrzymania stanowiska.

Prelegent zwraca tutaj uwagę, jak wiele faktów, w historii pozorne niezrozumiałych, da się wyjaśnić na podstawie tego pewnika, że praca uprawnia do życia. Z braku pracy marnują się całe warstwy społeczne, stają się bezpłodne i mimo wykształcenia bezużyteczne, a nawet bez wartości moralnej, jak to pięknie przedstawił Sienkiewicz w powieści „B-z dogmata“ w osobie Płoszowskiego. Nieprodukcyjność słowiańska a polska w szczególności, czerpie swoje źródło w próżniactwie. Przyszłość też tak nasza, jak posiadających ziemię i kapitał zawisły od stopnia, w jakim potrafią zwyciężyć próżniactwo i wstręt do pracy, co nastąpi, jeżeli pojmą, że pracować muszą.

Uznawszy jednak potrzebę i obowiązek pracy dla wszystkich, nie rozwiązuje się przez to wszelkich trudności. Kwestya sporna pozostaje nadal, gdyż idzie w niej o ustanowienie pewnej miary pracy i wynagrodzenia za nią. Około tego obraca się dzisiaj kwestya socjalna. Robotnicy łączą się ze sobą, aby na podstawie stowarzyszenia się dojsz do obniżenia czasu pracy i do uzyskania wyższego wynagrodzenia. Kierunek ten, który im przyniósł już owoce, musi sprowadzić coraz większe skupianie się robotników, którym prawo dozwala na koalicję. Zasada obrony będzie musiała wytwarzać podobne zjednoczenia pomiędzy przedsiębiorcami. To zderzenie sprzecznych interesów w obozy przeciwnie nie koniecznie potrzebuje prowadzić do walki, owszem niekorzyści walki są już coraz bardziej rozumiane przez robotników, a ze wzrostem oświaty coraz więcej będą się przekonywali, że katastrofizm im także wychodzi na szkodę i idea sądów polubownych, układów coraz będzie zyskiwała na znaczeniu.

Możliwość tego zwrotu będzie i przez to ułatwiona, że kapitał dzisiaj przynosi coraz niższe zyski, tak iż kapitaliści będą zmuszeni coraz bardziej przechodzić na stanowisko przedsiębiorców, szukających w pracy zysku, a biorących na siebie ryzyko. Korzyści takich przedsiębiorców dla używania ruchu ekonomicznego ze wzrostem inteligencji będą coraz lepiej rozumiane przez klasy nieposiadające i tem samem uznają one prawo do zysku przedsiębiorców, istotnie pracujących. Z drugiej strony klasy nieposiadające przy pomocy wyborów powszechnych i prawa o koalicji muszą osiągnąć lepsze warunki bytu.

Wykład drugi był ożywiony nader wielu głębokimi poglądami i stawiając za zasadę połączenie wszystkich w pracy, rzucił niewątpliwie myśl zdrową i żywotną do rozwiązania sprawy socjalnej. Przyznajemy jednak, że zapatrywania prelegenta o spokojnem rozwikłaniu sprawy socjalnej trudno nam pogodzić z organizacją klas posiadających i nieposiadających, stojących naprzeciw siebie w zwartych i zorganizowanych obozach. Jest to stan dzisiaj istniejący i który jest źródłem, pobudką do roznamiętania. Wszystko, co też rządy już dzisiaj starają się uczynić i co po części łagodzi położenie, to przeprowadzenie takich zasad, aby warstw społecznych nie przeciwstawiać sobie, ale żeby je łączyć w instytucjach wspólnego dobra. Ta myśl połączenia w organizacyi pracy obu odłamów klas klas społecznych zdaje nam się podnieść w przyszłości, aniżeli organizowanie osobnych klas społecznych w jednostronne grupy.

Kwestya socjalna różnie jeszcze musi przechodzić fazy rozwoju, ale praca wspólna stanowi tę ideę żywotną, którą autor słusznie wysunął na plan pierwszy, określając dobroczynny wpływ pracy dla wszystkich i stawiając ją za warunek bytu. W naszym społeczeństwie jest to myśl płodna i powinny się nią szczególnie przejść warstwy posiadające. Prelegentowi zaś należy się wdzięczne uznanie, że pragnął odbyć podróż do Krakowa, aby podzielić się z naszą publicznością owocem swoich prac i myśli, zdobytym na polu tak niezmiernie doniosłym dla społecznego bytu.

Kronika

miejszowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 9 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego dr. Hartmanna w Berlinie sędzią okręgowym w Poznaniu.

* **Magra Meszozynskiego,** kapelana i wiernego towarzysza JE. Kardynała hr. Ledebowicza, zamianował Ojciec św. sekretarzem kongregacyi *de propaganda fide*.

* **Mistrz Matejko** ofiarował jako dar krajowi obraz swój: „Wchód do kościoła w Warszawie po ogłoszeniu Konstytucyi 3 maja.“ Obraz ten będzie umieszczony w sali marszałkowskiej we Lwowie. Sejm galicyjski wyraził mu straszą za ten wspaniały dar wdzięczność.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedzielę zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonariusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy krotoczwila Wojciecha Simona „Przewodnik zakochanych“, komedia E. Cagna „Na balkonie“ i I akt opery St. Moniuszki „Halca“.

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

* **Jeżyce.** Foznańskie towarzystwo dramatyczne daje w niedzielę 10 b. m. tu przedstawienie. Odegra na sali Wendlanda komedya L. Swiderskiego „Dzieciaki“, operetkę Offenbacha „Joasia plaże, Jaś się śmieje“ i operetkę Offenbacha „Malżeństwo przy latarniach“.

Początek o godzinie wjót do ósmej.
* **W przyszłą niedzielę** dnia 10 kwietnia r. b. po południu o godzinie 5 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Przemysłowego, Stary Rynek nr. 58 popis publiczny uczni szkoły wieczornej, na który Szanownych Członków jako też zycielw Towarzystwu naszym Publiczność jak najuprzejmiej zapraszamy.

Równocześnie zawiadamiamy Szanownych Członków, że biblioteka nasza po uporządkowaniu jej i zakupieniu nowych dzieł znakomych pisarzy naszych, jak Kraszewskiego, Sienkiewicza i innych znacznie powiększona, otwarta znów jest co niedzielę po 1-ym i 15-tym każdego miesiąca w południe od godziny 12—1 i w czasie zebrań Towarzystwa.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

W. Manicki, sekretarz.

* **W przyszły poniedziałek** dnia 11 b. m. odbędzie się w czwartym walec zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców na sali p. Kempa przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem punktualnie. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu z chwierkowych czynności. Ze względu na ważność walnego zebrania uprasza się szanownych członków o jak najliczniejszą przybycie. Gościom, wprowadzeni przez członków, mile widziani. Zarząd.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstręmiadliwość, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 10 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkiej Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Odpowiedź na twierdzenie, umieszczone w „Oređowniku“, że rzemieślnicy posiadają tylko wyjątkowo do knajp uczeszczać. 2) Pijaństwo j dną z głównych przyczyn głodowej klęski w Rosyi. 3) Sławy i deklamacye. Prosimy o wczesne przybycie. Gościom tylko w takim razie wstęp dozwolony, jeżeli ich przedstawią członkowie „Jutrzenki“. Zarząd.

* **Znany artysta-rzeźbiarz,** Wielkopoleanin, Marcinkowski, przybywający obecnie w Berlinie, wykonał bardzo piękny medalion Najprzewielebniejszego naszego ks. Arcypasterza w brzońce i ofiarował go ks. Arcypasterzowi.

* **Ofiarowany** przez deputacya kościąską ks. Arcypasterzowi adres, wykonany jest bardzo pięknie i artystycznie. Na głównej karcie wyrzywał artysta na lewo u góry wizerunek Najd. Panny Częstochowskiej, na dole przedstawiona jest fara kościąńska, pomiędzy obydwoima zaś umieszczony anioł. Gustowną oprawę adresu wykonał introligator p. Januszowski.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,00 m., dziś rano 1,90 m.

* **Program** tutejszej od 1-go października dopiero istniejącej król. *szkoły budowniczej* zawiera najprzód uwagi ogólne o celach szkoły, o metodzie nauczania w niej, o warunkach przyjęcia do szkoły itp.; następnie jest umieszczone ogólne sprawozdanie z minionego półrocza, rozkład nauk i przez ministra wyznaczone przepisy do egzaminowania abiturjentów szkoły takiej.

Szkołone wynosi na półrocze letnie tylko 50 marek, a na półrocze zimowe 80 m. Obecnie przyjmuje dyrektor szkoły p. O. Spetzler zgłoszenia do wszystkich 4 klas, aż do 12 b. m. Zwykle szkoły budownicze w lecie mniej mają uczniów, aniżeli zimową porą, ponieważ młodzi uczniowie, którzy jeszcze nauki praktycznej na budowlach nie ukończyli, powracają na lato znów do swych mistrzów; pozostający zaś w szkole uczniowie mogą tem więcej z wykładów korzystać, gdyż personal nauczycielski pozostaje ten sam i na lato i może się pojedynczym uczniem więcej zajmować, aniżeli to przy przepelnionych zimą klasach jest możliwem.

Ze sprawozdania półrocznego dowiadujemy się, że w szkole było zimą w 3 klasach, rozdzielonych na 5 oddziałów, 100 uczniów, z których 62 pochodziło z Księstwa, 32 ze samego Poznania, a 7 uczniów z innych prowincyi. Z tej liczby ogólniej było 32 katolików, 63 ewangelików i 5 żydów.

Co do rzemieśl było 32 cieśli, 56 mularzy i 12 tak cieśli jak i mularzy.

W szkole naucało zeszłego półrocza z dyrektorem 8 akademicznie wykształconych architektów lub inżynierów, pomiędzy nimi budowniczy rządowy p. J. Rakowicz; prócz tego udzielało 2 nauczycieli pomocniczych nauki języka niemieckiego i ksiązkowości, a 1 lekarz tutejszy odbył kurs t. zw. służby samarytańskiej, bardzo potrzebnej dla rzemieśl położonych z niebezpieczeństwem życia.

Po zakończeniu wykładów semestralnych odbyła się też wczoraj wystawa wszelkich prac wykonanych przez uczniów, a mianowicie sporządzonych przez nich rysunków. Wystawy takie, choć nie mają na celu przedstawiania publiczności robót uczniów jako dzieł godnych okazji publicznej, wywarzają wszakże pomiędzy uczniami pochwały godne współzawodnictwo, a dają szerszej publiczności pogląd na system nauczania przeprowadzany w szkole.

Jak już w numerze naszym gwiazdkowym o tem pisaliśmy, jest system szkoły tej na bardzo gruntownych oparty podstawach i do doświadczeń wieloletnich tak jej dyrektora jako też docentów. To też pomiędzy wystawionymi przedmiotami nie widziliśmy żadnych prac mających za zadanie zwodzić lub odlepić nieznawców, a we wszystkich pracach przebiegała widoczna rzetelna dążność do zgłębienia każdego przedmiotu. Rzadko gdzie widać było obrazek lub i niepotrzebne malowidło na okaz, a gdzie coś podobnego skułkiem indywidualnego zapatrywania ucznia nad miarę rozprzeździć się chciało, tam nie brakło przy niem surowej uwagi docenta zaznaczonej czerwonym atramentem. Przy przekształceniu form architektonicznych przebiegała od najniższej klasy dążność zastó owania racjonalnego tych form do materiału u nas rodzinnego t. j. egipsy palożej.

Główną część zaś nanki zabierają we wszystkich klasach konstrukcye budowlane, których zastosowanie racjonalne przypada przeważnie przyszłym mistrzom mularskim lub cieśliskim; tych bowiem przeważnie szkoła taka ma należycie wykształcić, pozostawiając zadanie kształcenia na architektów, wyższym szkołom technicznym. To ograniczenie się w programie i przeprowadzenie należyte postawione sobie zadania, świadczy właśnie o świadomości celów założonych i to pochwałać bardzo możemy. Ile w tym kierunku osiągnąć można, przekonał się wczoraj na tej wystawie szkoły budowniczej; rzeczywicie bowiem, podziwiało wielu z dojrzałych znawców w bud-

wnictwie, z jaką pilnością i skrzętnością pracować musieli ci uczniowie, jeżeli każdy z nich przeciętnie około 6 kwadratowych metrów przez tak krótki czas półrocza gotto i starannie różnemi ćwiczeniami zarysowa, a przy tem jeszcze wiele teoretycznych nauk ze skutkami pobierał, jak się o tem z wyłożonych zeszytów wykładowych przekonać było można.

Dziwilo nas tylko wielce i zastanawiało przy tem, iż w publiczności *polskiej* zbyt mało zainteresowania się tą wystawą i bardzo mało ją zwiędziło osób; zapewne zaś z niej niejedyn mógł nabrać tego przekonania, iż lepiej do poznańskijsz szkoły budowniczej oddać może swego syna, aniżeli go wysyłać z pod swęj opieki po za granice Księstwa, bo przedewszystkiem więcej się tu, niż gdzie indziej, będzie mógł w swym zawodzie nauczyć i stosownie do potrzeb miejscowych wykształcić. Dla tego też śmielibyśmy do szanownej Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej, która wielu stypendyatów w różnych szkołach technicznych utrzymuje, wystosować to życzenie, aby swych stypendyatów teraz powoli wszystkich do szkoły tutejszej skierowała, gdyż to niewątpliwie dla naszego Księstwa dobre przyniesie owoce.

* **Z rozporządzenia** dyrektora policyi p. Nathusiusa, kursują od wczoraj od godziny 10 wieczorem patrole policyjne po ulicach miasta. Ze względu na ostatnie napady wykonane na prowincyi a nawet w mieście naszym, patrolujacy policyjnicy uzbrojeni zostali w rewolwery. — Drugi posterunek policyjny w V rewirze, postawiony został od wczoraj na placu tamskim, dotychczas był ten posterunek na Srdóce.

* **Na miejsce** pożaru przy ulicy Ludwiki udało się także niebawem król. rejencya i zaraz przed południem po pożarze zarządza, co uznana za konieczne, aby sprawę pod każdym względem skonstatować i wydać dalsze rozporządzenia.

* **Przypomina** się Panom Pracodawcom, jako też Pracobiorcom w zawodzie krawieckim tu w mieście i na prowincyi, iż kasyer nasz, p. W. Kosmowski, Zamkowa ulica nr. 5, pośredniczy w otrzymaniu pracy jak dotąd, tak i nadal (bezpłatnie) Panowie krawcy chcący pracę otrzymać, niech się szybko zgłoszą. Zarząd.

* **Do tutejszego** gimnazjum Fryderyka Wilhelma uczęszczało w końcu roku szkolnego 528 uczniów i to 60 katolików, 271 ewangelików i 197 żydów — 378 mieszczowych, 149 zamieszowych i 1 obcokrajowic.

* **Sroda.** Sejmik powiatowy odbędzie się dnia 21 b. m.

* **Czarnków.** Egzamin w angielskim knacu koni odbędzie się tu dnia 2 czerwca r. b. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 5 maja przewodniczący w komisyi, weterynarz powiatowy Uhs.

* **Bydgoszcz.** Dodatek komunalny na rok 1893/93 przeznaczono tu na 200 procent od podatków państwowych. W roku zeszłym płaciliśmy 240 prot.

* **Bydgoszcz.** Z dwóch przy katastrofi: kolejowej w dniu 4 marca rb. rannych urzędników, opuścił obecnie jako wyleczony lazaret szafner pocztowy Laschinsky. Drugi, konduktor pociągu Heimsoth znajduje się jeszcze pod opieką lekarską.

* **Chelmska dyocecya.** Dnia 8 b. m. otrzymał ks. protoszcz lic. Ignacy Binerowski z Białtu kanoniczną instytucyą na probstwo w Rajkowach. — Ks. dr. Pawel Teitz przeniesiony z Wejherowa do Nowogomiasta nad Drwęcą, ks. Maryan Turulski z Tucholi do Wejherowa, a nowowyświęcony ks. Pawel Hoppenheit ustanowiony w Tucholi.

* **Reálne gimnazjum** w Chelmie miało w upłynionym roku szkolnym uczniów 61; katolików 13, ewangelików 31, żydów 1. W szkole przygotowawczej, połączonej z tym zakładem, było 24 ewangelików, 13 żydów a tylko 7 katolików. Szkoła ta utrzymuje się z katolickich funduszów, z staręj fundacyi dla akademii. Biskupi chelmscy mieli fundacyę też długie wieki w zarządzie. Akademia chelmska była filją krakowskiej. Co się porobiło z funduszami katolickimi i z — katolikami!...

* **Gdańsk.** O przbyciu cesarza do Gdańska krąży rozmaite pogłoski. Jak „Danziger Ztg“ podaje, mają cesarz i cesarzowa tu przybyć dnia 15 maja w Szczecina pociągami i zabawią do 17 maja. Według innych pogłosek mają przybyć cesarscy goście morzem. Tymczasem czynią już w gmachu naczelnego prezesa obszerne przygotowania do godnego przyjęcia dostojnych gości. Sejm prowincjonalny postanowił wyprawić wspaniałą ucztę 16 maja, a gmina zamierza także uroczycie i wspaniale dzień ten obchodzić. Kraży także pogłoska, którą z zastrzeżeniem przyjąć trzeba, jakoby kr. rosyjski w drodze z Kopenhagi tutaj z cesarstwem miał się spotkać.

* **Elk (Telegr.).** Dziś rano o godz. 7 stracono tu gospodarza Bogumiła Olszewskiego z Olszowy, skazanego przez sąd przysięgłych na śmierć za zamordowanie swęj żony. Egzekucyi dokonał kat Reinold z Magdeburga.

* **Wiedeń** 8 kwietnia. Według dzisiejszej „Wiener Zeitung“ nadzwyczajny profesor dr. Antoni Kalina został zamianowany profesorem zwyczajnym filologii porównawczej języków słowiańskich w uniwersytecie we Lwowie.

Kalendarz.

W niedzielę 10 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 5 m. 17.
Ezechiela proroka.	Zachód o g. 6 m. 47.
W poniedziałek 11 kwietnia	Wschód słońca o g. 5 m. 15
św. Leona W. Papieża.	Zachód o g. 6 m. 49.
W wtorek 12 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 5 m. 13
Juliusza Pap. i Zenona m.	Zachód o g. 6 m. 50.
W środe 13 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 5 m. 10.
Heimenegilda m.	Zachód o g. 6 m. 52.
W czwartek 14 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 5 m. 8.
Tyburego i Walerego.	Zachód o g. 6 m. 54.
W piątek 15 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 5 m. 6.
Anastazy p.	Zachód o g. 6 m. 56.
W sobotę 16 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 5 m. 4.
Lamberta m.	Zachód o g. 6 m. 57.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim poleca Szanownym Panom i ryncypalom rządów, ekonomów, gorzelników, kasyerów, kawalerów i żonaty. Wskutek znacznego ubytku własności ziemskiej, jest wielu urzędników bez posady, którzy n a tych miast miejsce przyjąć mogą. Upraszamy uprzejmie o korzystanie się z bezpłatnego naszego pośrednictwa i zgłaszanie się do biura naszego (Poznań, Plac Piotra nr. 4 I, Redakcyi Ziemiannina) w razie potrzeby o urzędników gospodarczych.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Posłańca Matki Boskiej Nieustającej Pomocy** do Ludu polskiego pod redakcją ks. Walentego Szczepaniaka w Pleśny kolo Tarnowa w Galicyi wyszedł zeszyt 4 rocznika II i zawiera: Wieniec z dziesięciu Nowenn odpustowych ku czci Najśw. Maryi Panny (ciąg dalszy). — Modlitwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. — Westchnienie strzeliste do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Widok Zbawiciela na krzyżu przez ks. Karola Antoniewicza, T. J. — Śmierć Pana Jezusa na krzyżu. — Poddrowienie Krzyża św. — Niedziela Męki Pańskiej. — Niedziela Palmowa. — Wielki Tydzień. — Wielki Czwartek. — Wielki Piątek. — Wielka Sobota. — Wielkanoc. — Hymn na cześć Matki Zmartwychwstałego Zbawiciela. — Czas wielkanocny. — Nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej. — O czci Najśw. Maryi Dzewicy Matki Boskiej (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Wykaz niektórych świąt w kwietniu. — Kronika. — Przestrogi i rady zbawienne. — Podziękowania. — Intencja na miesiąc kwiecień. — Polecają się pobożnym modlitwom łaskawych Czytelników.

"**Posłańca Matki Boskiej Nieustającej Pomocy**" wychodzi w połowie każdego miesiąca, objętość dwóch arkuszy druku. Przedpłata całoroczna wynosi 1,50 m., z przesyłką 2 m., półroczna 1 m., kwartalna 50 fen. — Przedpłata przyjmuje Drukarnia Kurjera Poznańskiego, Poznań, Św. Marcina 16 i ks. Anzelm Skotnik, Poznań, Św. Marcina 14 w podwórzu II piętro.

Wszelkie listy i rękopisma posyłać należy do ks. Walentego Szczepaniaka w Pleśnej kolo Tarnowa w Galicyi.

* **Posłańca św. Józefa**, wyszedł zeszyt na miesiąc kwiecień i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Potęga św. Józefa. — Z życia błogosławionej Elżbiety od Dzieciątka Jezusa. — Modlitwa do Dzieciątka Jezusa. — Kwestya społeczna i projekt do jej rozwiązania. — Legenda o drzewie Krzyża św.

* **Muzyki Kościelnej** wydawaną przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgeb'a wyszedł nr. 3 i zawiera: Artykuły: Obowiązki organisty względem władzy kościelnej i względem chóru. — Literatura: Kolendy polskie St. Niewiadomskiego. — Responsorya Wielkiego Tygodnia, ks. J. Dębickiego. — Rozmaitości: Organy a para. — Koncert historyczny Towarzystwa cyrylskiego w Taborze. — Z muzyki świeckiej.

Dodatek muzyczny: Vesp. rag. de SS. Sacramento na trzy głosy męzkie.

* **Poradnika Gospodarskiego**, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 13 i zawiera: Wiadomości od Patronatu Kółek rolniczych. — Nosacizna u kosi i dotyczące jej prawo, względnie przepisy policyjne. — Pytania i odpowiedzi. — Rach Towarzystw. — Sprostowanie. — Ceny zboża i owoców rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Kurs rubla i guldena austriackiego. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 kwietnia.

BAZAR. Hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Mielżyński z Iwna, dr. Szuldrzyński z Lubasza, hr. Grudziński z Drążkowa, Topiński z Rusocina, hr. Żółtowski ze Słupów.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Książę Czartoryski z Sielca, Paruszewski z Obudna, Goetz z Galicyi, Warczyński z Myszkowa, Glaser z Pragi, Wolmann z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Piątkowski ze Skoków, Smiśniewicz z Niechanowa, Pehlow z córka z Pily, Piotrowski z Nowogrodzka, Wolff z Warszawy, Wassermann z Wrocławia.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórną ulica nr. 2b.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.
Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktorzy ulica nr. 26.

Stan powietrza.

Dnia 8 kwietnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	762	Płn.W.	6 pochmurno	8
Aberdeen	767	W.	1 zachm.	5
Christiansund	769	Płd.Płd.W.	1 pół zachm.	4
Kopenhaga	770	W.	4 zachm.	8
Sztokholm	773	spokojnie.	bez chmur	-2
Haparanda	767	Płd.Płd.Z.	4 śnieg	-8
Petersburg	766	Płn.	2 bez chmur	-8
Moskwa	755	Płn.Z.	1 pół zachm.	-9
Kork, Queenst	769	W.	6 pogodnie	11
Oberbourg	759	W.Płn.W.	2 pogodnie	8
Helder	763	W.	3 bez chmur	8
Sylt	768	Płd.W.	4 zachm.	4
Hamburg	765	W.Płn.W.	4 pogodnie	4
Swinoujście	767	Płn.	6 pogodnie	3
Nowyport	768	W.Płn.W.	4 pogodnie	0
Klajpeda	—	W.	3 bez chmur	-2
Parýz	767	Płn.	2 bez chmur	10
Monaster	761	Płn.W.	8 bez chmur	9
Kalarnbe	757	Płn.W.	3 bez chmur	12
Wiesbaden	758	Płn.W.	1 bez chmur	14
Monachium	757	Płd.W.	2 pogodnie	8
Kamienica	762	W.Płn.W.	4 zachm.	7
Berlin	765	Płn.W.	5 pochmurno	5
Wiedeń	757	Płn.	3 pół zachm.	11
Wrocław	762	W.Płn.W.	4 pochmurno	4
Ile d'Aix	766	spokojnie.	zachm.	12
Nizza	754	Płn.W.	1 pochmurno	5
Tryest	754	W.Płn.W.	6 zachm.	16

Pogląd na stan powietrza.

Jądro wysokiego ciśnienia, pod którego wpływem stoi powietrze ponad prawie całą Europą, rozciąga się od południowej Skandynawii do Finlandyi, a ciśnienie poza Alpani jest stosunkowo niższe. W południowych częściach krajin nadbałtyckich wieją przy częstokroć pochmurnym powietrzu jedne wiatry z Płn.W., pod których wpływem temperatura znacznie się obniżyła. W Prusach Wschodnich panuje powietrze mroźne. Na Z. Niemiec trwa dalej przy słabym powiewie z Płn.W. powietrze pogodne, suche i ciepłe, ale niezawodnie nastanie i tu obniżenie temperatury. O opadach w Niemczech nie słyhać. W zachodniej i środkowej Francyi zaszły wczoraj burze.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
8. Po połud. 2	762,8	Płn.W. burz.	pogodnie	+ 7,2
8. Wiecz. 9	763,1	W. słaby	pogodnie	2,3
9. Rano 7	764,8	W. umiark.	pogodnie	- 0,1
Dnia 8 kwietnia maximum ciepła + 9,4° Cel.				
8 minimum - 2,0°				

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 8 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioplodów). W ubiegłym tygodniu różnorodne momenta wpływały oddziaływanie na targi zbożowe i spowodowały, że prawie we wszystkich centrach handlowych spekul cya zniżkowa wzięła stanowcz górę. Najważniejszym z tych momentów było przesłanie powietrza wiosenne. Z wszystkich prawie stron są wiadomości, że stan ziemioplodów w ostatnich czasach znacznie się poprawił: że ogólnie okazywane obawy po części rozwiane zostały i że nieznaczne tylko obszary ziemi zaradne będą musiały. Porównawszy okoliczności te z korespondującymi o tej porze w roku zeszłym, można obecne widoki na przyszłość nazwać względnie dobrymi. — W roku zeszłym dochodziły nas wieści, jedna od drugiej mniej dobra, a wszystkie donosiły, że ogromne obszary ziemi przeorywać musiano. Najbardziej niebezpieczną tego jest okoliczność ta, że dobre to wiadomości nie naszły prowincyi i przyległych ziem się tyczą jedynie, ale odnoszą się do wszystkich prawie produkcyjnych krajów całego globu, nie wyczuwając żadną dotkliwą różnicę. To też jeśli piękna pogoda wiosenna przetrzyma, można mimo szczupłych składów i niedostatecznego zapotrzebowania się konsumentów na dalszą zniżkę cen prawie nieomyślnie liczyć. Na targu naszym niezależnie od powyższych zmianokowego stanu rzeczy, ceny, a mianowicie żyta i pszenicy, nie tylko są już utrzymane, ale jedno i drugie o 2-3 marek węgłu nawet podnieść, co wszakże ma swoje przyczyny tylko lokalne. Jęczmień i owies pozostały bez zmiany.

(K) **Poznań**, 9 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe). **Stan powietrza:** pięknie. **Okowita:** niżej. **Cena wypowiedz.** — Wypowiedziano — w miejscach (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 58,10 m., 70-ta 38,60 m., kwiecień 50-ta 58,10. 70-ta 38,60 m., maj 50-ta — m., 70-ta — m. (Sprawozdanie giełdowe). **Okowita (z beczki)** za 100 litr. 10,000 % Tralles. **Wypowiedziano** — litrów. **Cena wypowiedziana** — mkr. w miejscach bez beczki 50-ta 58,10 m., 70-ta 38,60 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — mkr.

Wrocław, 8 kwietnia 1892 r. **Zyto** (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. **Cena wypowiedziana** —, mkr., na kwiecień 214,00 żąd., kwiecień-maj 211,0 żąd. **Okowita** za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mkr. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzenie —, mkr., na kwiecień (50-ta) 58,30 żądano, (70-ta) 39,8 żąd., kwiecień-maj 39,30 żądano. **Cena wypowiedziana na dzień 9 kwietnia:** żyto 214,00 mkr., pszenica —, mkr., owies 146,0 mkr., rzep —, mkr., olej rzepkowy 55,00 mkr. — **Cena wypowiedz.** okowity (excl. 50 mkr. podat. konsumcyjnego) dnia 8 kwietnia: (50-ta) 58,80 mkr., (70-ta) 39,30 mkr.

Postanowienia miejskiej deputacyi targów.	Za 100 kilogramów					
	naj-naj-wyż. niżej.	naj-naj-wyż. niżej.	średni.	naj-naj-wyż. niżej.	naj-naj-wyż. niżej.	naj-naj-wyż. niżej.
Pszenica biała	21,70	21,40	20,90	21,10	18,10	17,10
Pszenica żółta	21,60	20,30	20,60	20,10	18,70	17,70
Jęczmień	17,90	17,20	17,30	16,40	14,10	14,40
Owies	14,70	14,20	13,90	13,40	12,90	12,40
Groch	31,00	30,30	30,10	30,10	26,10	25,70

Bydgoszcz, 8 kwietnia 1892. **Pszenica** dobra, zdrowa 198-208 m., poślednia 190,0 do 197 mkr. piękna ponad notowanie.

Zyto, zdrowe gatunki 191-200 mkr., poślednie wilgotne 180-190 mkr. **Jęczmień** według jakości 152-162 mkr., dla browarów —.

Okowita 50 ta 60,50, 70-ta 41,00 mkr. **Szczecina**, 8 kwietnia 1892. **Pszenica** stała, za 1000 kilogr. w miejscach 300-312 mkr., na kwiecień-maj 207,5 pła., na czerwiec-lipiec 208,0 pła. **Zyto** spok., za 1000 kilogr. w miejscach 190-200 mkr., za kwiecień-maj 204,0 pła., czerwiec-lipiec 197,5 pła. **Owies** za 1000 kilogr. w miejscach 142-154 pła. **Okowita** stała, za 10,000 litr.-prot. w miejscach bez beczki 70-ta 40,8 pła., 50-ta —, płacono luty —, nom., na grudzień-styczeń — pła., kwiecień-maj 40,8 nom., sierpień-wrzesień 42,5 nom.

amberg, 8 kwietnia. — **Okowita** potw., za kwiecień-maj 30 1/2 żąd., maj-czerwiec 30 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 30 — żąd., wrzesień-październik 31 1/2 żąd. — **Kawa** good average Santos za kwiecień 63 —, za maj 63 1/2, za wrzesień 61 1/2, za grudzień 59 1/2. **Usposobienie** słabo. **Obrot** 2000 miechów. **Magdeburg**, 8 kwietnia. **Cukier** staryj excl. work. 99 1/2 18,65 cukier staryj excl. 88 1/2 18,00, cuk. staryj excl. 75 1/2 Rendem. —, —, Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 15,10, Usposobienie spok. f. Rafinada chlebowa 29 25, f. Rafinada chlebowa II 28,75 mielona rafin. z cukrem 29,00, miel. Melia I z beczką 27,25. **Stale** Cukier surowy I. Produkt tranaito fr. statek Hamburg za kwiecień 13 37 1/2 pła., 13,40 — żąd., maj 13,50 pła., 14,52 1/2 żąd., czerwiec 13,85 pła., 14,70 — żąd., lipiec 13 82 1/2 pła., 13,85 żąd. **Słabo**. **Obrot** tygodniowy w cukrze surowym 188,000 ctr

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odechodz.	Przychodz.	Odechodz.	Przychodz.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano.	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	8,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,30 po poł.
4,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
3,50 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w noc.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	1,25 w noc.	4,80 rano.
8,20 wiecz.	1,16 w noc.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,54 w noc.		10,34 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano.	7,25 wiecz.	11,55 w noc.
6,49 rano.	10,19 rano.	Poznań-Kluczbork.	
10,36 rano.	8,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	6,54 wiecz.	10,40 rano.	2,11 po poł.
7,15 wiecz.	10,57 w noc.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w noc.	12,48 w noc.	8,06 wiecz.	11,38 w noc.
Poznań-Pila.		Poznań-Strzałkowo.	
4,46 rano.	7,24 rano.	5,03 rano.	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	5,54 po poł.	9,50 wiecz.
(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 6,59 rano.)			

(Nadesłano.) **FABRYKA papierosów i tureckich tytoni** „VULKAN“ (1093) **I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE**, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od to-snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Adoracya Najświętszego Sakramentu w czasie **Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa** przy grobie Pańskim, w Wielki Piątek, oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała. Wydał **X. Witold Olszewski**, wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu. Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen. **Drukarnia Kurjera Poznańskiego.** Już wyszła (1686) **część III dla oddziału wyższego Estkowskiego** książki do czytania w opr. 1,20. SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI **A. Cybalskiego** w Poznaniu.

Zakład art. fotograficzny P. Eitner-Gdeczyk w Gnieźnie naprzeciw gimnazjum wykonywa wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzące na papierze albuminowym, collodionowym, platynowym itd. **W Pleśniewie** fotografuje 30 kwietnia 1 i 2 maja. **W Wągrowcu** fotografuje dnia 23 i 24 kwietnia. Poleca: Fotografie pomników i dzieł sztuki z katedry, skarba i kapitułarza Gnieźnieńskiego.

MEBLE w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane, mam zawsze wznaczných zapasach na składzie. Wyrób jak najstarszy, z dobrego suchego materiału. **Wielki wybór materii na pokrycie** tylko w najnowszych modnych deseniach. Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze. Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuk. lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej kompozycji. **J. Zeyland.**

Udzielamy lekcji prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Panienki starsze, które z powodu słabego zdrowia lub innych przeszkód nie mogły wiele w naukach pracować, mogą się dalej u nas kształcić, i to głównie w tych przedmiotach, które im są najpotrzebniejsze; jest bowiem dla nich osobny oddział utworzony. Dzieci, które jeszcze żadnych początków w naukach nie mają, przyjmujemy także. Nauka trwa od godz. 9 do 12 1/2. Lekcje rozpoczynają się 21 kwietnia. Nadmieniamy jednakże, iż szkoły frobelskiej nigdy nie miałymy, ani też nie mamy. (1685) **W. i M. Chmielewski**, dawniej przełożone w wyższej szkole żeńskiej Poznań, Piekary nr. 22, II p.

Na nadchodzące święta kawy surowe i palone (Karlsb. mieszanki), herbaty ostatniego sprzętu, **najlepszą rafinadę** w głowie, kostkach i drobno mieloną, wyborowe migdały, rodzyunki, sultanki, cykatę, korzenie i codziennie **świeże młodzi szczecińskie** również figi, daktyle, rodzenki na gal., migdały w lup., konserwowane szparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe, kawior astr., Iososia wędz., sardynki, oliwę prow., winny ocet franc., musztardę fr., wódkę gdańską, likwory, kremy, węgierskie i francuskie wina. (1675)

W. BECKER plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnej.

F. Wujek dawniej F. Wolkowicz Poznań, Szeroka ulica nr. 25 **skład i fabryka wyrobów cynowych** od 108 lat istniejąca poleca po nader umiarkowanych cenach **lichtarze, krzyże, wizerunki, oraz wszelkie przyrządy kościelne**, jako też **naczynia kuchenne, bańki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d.** (1206) Wszelkie reparacje podejmuje się wykonywać, mianowicie reparacje wag. — Zakupuje także stare metale.

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn. zanoszę niniejszą serdeczną i biagalną prośbę, aby ogólnie znanemu braku kościołów w Berlinie, z-chcieli przysięść w pomoc spieszna jałmużna i w ten sposób dorzucić cegiełkę do budowy kościoła w miejsce dotychczasowej z pruskiego muru wystawionej kaplicy gminy św. Piusa. Chcie libyśmy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz własnymi funduszami gminy św. Piusa, najuboższej katolickiej gminy w Berlinie, nie zdolamy tego skuteczniej. Dla tego kochani Bracia w Chrystusie, Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzyjcie nas abyśmy mogli przystąpić do budowania kościoła z cegły, do którego byśmy mogli przynieść nabożeństwa z zbudowanej kaplicy. — Bóg Wam to wynagrodzi! Gminy z użyciem podpisania modli się codziennie po mszy św. wyrażnie „za dobro-dziejów kaplicy św. Piusa“, a w czerwcu odprawili się 4 msze św. na ich intencję, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszym kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków. **X. Prob. Frank** przy kaplicy św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73.

WINA górno-węgierskie **WINA** górno-węgierskie mszalne **WINA** dolno-węgierskie **WINA** francuskie czerwone **WINA** francuskie białe **WINA** atackie czerwone **WINA** reńskie **WINA** mozelskie (1682) **WINA** szampańskie **WINA** burgundzkie **WINA** hiszpańskie **WINA** portugalskie poleca w wielkim wyborze od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków **A. CICHOWICZ** HURTOWNY HANDEL WIN, POZNAŃ

Swiece ołtarzowe wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych. Zamówienia skutecznie i ołtrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1164) Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu**, kupcowi w Inowrocławiu. **M. Sobiecki**, fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku. Poznań, Szeroka ul. 24.

Każdą chorobę bez wyjątku wyleczyć można za pomocą **Poradnika Lekarskiego** napisanego przez **Księdza Kneippa**. (Podług metody X. Kneippa, więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało.) (1677) **Cena** bez opr. 1,60 z przesyłką 1,70. Z oprawą 2,00 z przesyłką 2,10. **Dopelnienie** do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 50 fen. osobno nabywać można. — Kupujący od razu Poradnik z dopelnieniami, płaci za wszystko: bez opr. tylko 2,40, z oprawą tylko 2,80 już z przesyłką franco. Należytość uprasza się nadysłać i przód zawsze przekazem pocztowym pod adresem: **Księgarnia Katolicka** Poznań, Rynek 53-54.

Płaszcz gumowe dla pań i panów w najnowszych deseniach i fasonach poleca jako zastępca pierwszorzędných fabryk niemieckich i zagranicznych **W. A. Kasprowicz** Poznań Fryderykowska 5 plac Sapiężyński. (1675)

M. Zakrzewicz Poznań, Stary Rynek nr. 5 — Jatką 9-10. Skład wszelkich gatunków mięsa wyborowego. **Pekłówka** wołowa i wieprzowa. **Szynki wędzone i peklowane.** Ozory wołowe peklowane i wędzone począwszy od 2-8 funtów. **Kielbasa polska** krajana świeża i wędzona każdego czasu. Wszelkie mięsiva bywają przed sprzedażą mikroskopijnie rewidowane pod dozorem władzy. (1668)

Jerzyce. Ze zgłoszenia uczniów do szkoły prywatnej proszę się udawać odtąd do mnie przy ulicy **Cesarza Wilhelma** w domu p. Kernchen. **Illgen.**

W wielkim wyborze w naj-
wszych deseniach z fabryk fran-
cuzkich i niemieckich

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla



poleca handel materiałów piśmiennych

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obió zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obió patentowanych plastycznych Lincrusta Welton.

Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny

!Przeniesienie interesu!

Od 1-go kwietnia r. b. znajduje się znacznie
powiększony interes mój (1588)

obok hotelu francuzkiego
wchód z Podgórnj ul. parter

K. Skoraczewski krawiec.

Równocześnie pozwalam sobie donieść uprzejmie,
że już nadeszły w wielkim wyborze wszelkie nowości
w materyach angielskich, szkockich i francuzkich na
porę wiosenno latową.



Wielkiej oszczędności kapitału

depelnia się kupując zamiast **koszto-**
wnych sreber dziś w najzamożniejszych
domach powszechnie używane grubem pokła-
dem czystego srebra pocłagnięcie (alfenid-
dowe) sztućce stołowe ze słynnej fabryki
wyróbów srebrnych Christofle & Comp.
w Paryżu i Karlsruhe. (1499)

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek i tyłek widełek stołowych w cięż-
kiej wadze kosztuje około 300 Marek, za
polewę tej sumy otrzymuje się natomiast:
12 łyżek stołowych Mrk. 27,60 12 widełek stołowych Mrk. 27,60
12 noży 28,80 12 łyżeczek do kawy 14,40
12 ławeczek pod noże 13,20 12 łyżeczek do moki 11,80
2 łyżki półmiskowe 14,40 1 łyżka wazowa złoc. 12,80

Caly ten komplet w każdym gospodarstwie najniezbędniejszych
sprzętów kosztuje razem 150 Marek.
Prócz wymienionych sztućcy, których uznana dobroć, polegająca
na wieloletniej trwałości czyni zachwalanie tychże zbytecznym, pole-
cam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie
cukierniczkę, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy,
sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski róż-
nych wielkości, lehtarze i kandelabry, lustra toaletowe i przybory
na gotowania i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wy-
robów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie starych sztućcy
wykonuje po możliwie taniej cenie. Stare do użytku nie zdane srebra
przyjmuje w zamian.

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z taewi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Towote, Stauffera etc. do statego tłuszcza.
Tłuszcz staly do powyższych smarowników (oszczędność
w oliwie 90%). (1167)

Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów.

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.



Parowniki do parowania paszy dla
bydła, patentu Webers, wolnosto-
jące, mogące być używanemi b z pozwole-
nia policyjnego, także doskonale do pa-
rowania łubinu.

Kotły do gotowania paszy dla by-
dła, kute, przeosne, b z wszelkiego
obmurowania, także doskonale do goto-
wania łubinu.

Sortowniki do kartofli, dające się
przestawiać i sita.

Płóćki do płókania kartofli i ćwikły.
Siekacze do siekania kartofli i ćwikły.
Rozdrabiacze kuchów i szezkarnie.

Srotowniki patentu Ludwigshütte jak najprostszj
i jak najtrwalszj konstrukcyi polecają wprost ze składu

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz Rycerska ul. Nr. 16
cztery domy dalej od naszego dotychczas-
wego składu. (1658)

Jasiński i Ołyński,

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (994)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odry

(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“

Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Obicia i rolosy

A. Żolnierkiewicz,
Hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),
polecą swój bogato zaopatrzony
skład win górno-węgierskich
po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze. (1875)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam
Wina mszalne (Vinum de vite purum)

tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy
złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo niskich cenach:

Płaszczce, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Piłotna ślążkie, bielefeldzkie i herr-
hutskie

Stołowizna ślążka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i orème
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie
i inne gatunki w każdej wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Handel założony
w r. 1853.



Podróżujących
nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

polecą osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokańskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05
pod mým osobistym dozorem na Węgrzech wy-
tłoczone, za którego czystość ręczę
na mocy złożonej przy-
sięgi.

Na zbliżające się Święta

Magd. rafinadę, rodzenki Carabourno, sułtanski, migdały
wybierane, cykatę, pistacje,

świeże szczecińskie drożdże,

ka wy surowe od 105 fen.

oraz palone,

herbaty ostatniego sprzętu,

jarzynki i kompoty w konserwie, ponsowe po-
marańcze, świeża franc. oliwe, gdąńska wódka,
koniak z 1875 roku jak i wina węgierskie,
czerwone etc. (1643)

J. SMYCZYŃSKI

Sty Marcin nr. 27.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i im
portowane jako i tańsze w dobro-
wych gatunkach, również tabakę
do zazywania Grand Cardinal po-
leca po cenach umiarkowanych

handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vul-
kan z Drezna po cenach fabrycznych.
Przesyłki pocztowe uskutecznia
się franko. (1170)

Franaise institutrice
posédant brevet sup. l'anglais et l'ita-
lien — musicienne cherche à se placer

Agence Internationale
Mme de Sikorska,
Cracovie, Hôtel de Saxe.

A. Szymczak

Gniezno, ulica Farna.

Z dniem 1 kwietnia przeniosłem mój skład towarów
dewocyjnych z ulicy Tumskiej w ulicę Farną.
Oprawę obrazów i książek wszelkiego rodzaju
wykonuje po jak najtańszej cenie. Kieliszki do wina
i ampułki mam zawsze na składzie. (1879)



Szanownym naszym odbiorcom do-
nosimy, że z dniem dzisiejszym rozpo-
czeliśmy sprzedaż naszego

piwa bawarskiego
(ciemnego).

Równocześnie polecamy nasze (1672)

piwo składowe

w uznanej ogólnie dobroci.

Browar w Kobylempolu
pod Poznaniem.

Ubioriki, kaftanki, Jersey i Cheviotowe,
Bluzki i sukienki barchanowe i perkalowe
Już od 1,75 Mrk.

Staniki Jersey — flanelkowe i inne

Wybór jak największy — ceny przystępne.

Stanisława Demel

3. W Poznaniu, Plac Piotra 3. (1597)

Syrop

do jedzenia, rafnow. koloru i smaku miodu, kryształczno-
biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po
ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1656)

Mączkę i makę kartoflaną

„superior“, wszystko w wyborowym gatunku, polecamy
z fabryki naszej we Wronkach.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-
cam: tylko doborowe i trwałe meble do 3 pokoi za
196 Mrk. do 3 pokoi za 270 Mrk. wykwitne
do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań
gustu i rozmiarów pomieszczenia. (920)

Wielki wybór pluszy, matery jedwabnych,
gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych
deseniach są zawsze na składzie.

Koblerce Smyrna, Velvet i w innych ga-
tunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Felix Przyszkowski,

Hurtowny handel win węgierskich w Raciborzu

polecą po poniżej wymienionych tanich cenach (1681)

przednie górno-węgierskie wina naturalne

pół wytrawne, wytrawne, łagodne i słodkie po M. 160, —, 180, —, 200, —,
i 240 za beczkę — 136 litrów. **Wina kościelne**, hodowane
przez kat. księży w Górn. Węgrzech pół wytrawne M. 200, — wytra-
wne M. 240 za beczkę — 136 litr.

(Jestem w posiadaniu 15 certyfikatów, które na życzenie celem prze-
konania się wysyłam.)

przednie medycynalne wina wysokowe

po M. 160, — 180, — 200 i 240, — za beczkę — 136 litr.

Przednie węg. wina czerwone

M. 80, — 90, 100 i 120 za 100 litrów.

Przesyłkę uskutecznia się w beczkach dowolnej wielkości i w
butelkach.

Tylko skutkiem osobistych wczesnych i w
wielkich ilościach poczynionych zakupów na miejscach
produkcyi jestem jeszcze w możności, pomimo ogólnego
pódkroczenia cen, sprzedawać, stare gatunki
po starych tanich cenach.

Próby i cenniki gratis i franko.

Wiazanka Mirry.

Rozmyślania
na cześć Przenajświętszej Męki Zbawiciela
i ćwiczenia Duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz.
75 fen. z przesyłką 85 fen. Oprawny egz. 1 m. z prze-
syłką 1.10 m. Adresować wprost do
Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Cukier twardy i mielony

po cenie fabrycznej, — Rodzenki małe, duże i sultani-
skie, — migdały słodkie i gorzkie, — Cykatę i skórki
pomarańczowe, — Oliwę najprzedniejszą, — Musztardę
francuską i dyseldorfską, — Pomeranze messyńskie zu-
pełnie słodkie, — Cytryny messyńskie, — **Młodzie**
funtowe zawsze świeże, — Wódki wszelkich gatunków
zagraniczne i krajowe, — Wina węgierskie wytrawne,
łagodne i słodkie od M. 2,00 za litr do najdroższych
gatunków, — Wina czerwone (Bordeaux), reńskie, mozel-
skie i szampańskie od najtańszych do najdroższych ga-
tunków poleca (1683)

B. Glabisz
Sw. Marcin nr. 14.

L. E. Mąke w Gnieźnie

(1143) poleca
jedyne oryginalne zdjęcia
Najprzewieleb. Ks. Arcypasterza Dr. Stablewskiego
w szatach pontyfikalnych
w rozmaitych formatach.
Wszelkie prawo reprodukcji prawnie zastrzeżone.

St. Opieliński,
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1135)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego
wosku pszczołowego białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franko.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,
poleca po najtańszych cenach (679)
Świece ołtarzowe z czystego wosku,
Świece stearynowe Motarda,
Olęj do palenia i knotki z wycieczkami i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych,
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skórę,
Sól kuchenna, bydlęca i do kąpieli.

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,
Perfумы franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowanską i wszelkie korzenie.

W. Kozlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materye
z zagranicznych i krajowych fabryk (1546)
na porę wiosenną i latową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowiństwu
na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.
Ceny jak najprzystępniejsze.

Pracownia i skład obuwia

Hotel francuzki Poznań, Wilhelmska ul. 13
M. Zabłocki.
Poleca obuwie męskie i damskie własnego wy-
robu z dobrego materiału lekkie i trwałe, zgra-
bnego i rozmaitego kroju. (1193)
Zamówienia podług miary wykonuje w krótkim
czasie. Wykończenie staranne — Cny przystępne.

Jasiński i Ołyński

Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca (585)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z laki-
rem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową
i pszenną, modre, borax, świece steary-
nowe i wszelkie artykuły w gospodar-
stwie domowym niezbędne.

Na Święta Wielkanocne!

poleca
ukiernia
A. PFITZNERA
Poznań, Stary Rynek 6
baranki, jajka, zajęczki z cukru
(1680) w rozmaitej wielkości.
Wszelkie zamówienia
na baby i placki, baby podolskie, mazurki na
opłatek, mazurki warszawskie i torty!!! wy-
konuje szybko i starannie.
Prawdz. Gdańska wódkę, Kujawkę, Be-
nedyktynkę, likiery holenderskie, wódki
i nalewki poleca w wielkim wyborze po bardzo
umiarkowanych cenach.

Wina górno węgierskie!!!
wytrawne i słodkie od 2,00 za litr.
Wina węg. czerwone (Erlauer)
butelka 3/4 litr. 1.35.
Wina francuzkie z Bordeaux
białe i czerwone od 1.25 za butelkę,
w znacznym zapasie!!!

Rękawiczki, krawaty,
kapelusze, czapki,
birety, piuski, obojczyki,
szelki, portmonetki, pantofle, szkarpetki,
parasole i parasolki,

laski, guziki do mankiet i do gorsu, koszule, kołnierzyki i man-
kiety, chustki do nosa, kuferki i derki podróżne, poduszki
saffanowe, paski rupturowe i t. p. towary galanteryjne po eca
w nader wielkim wyborze przy skorzej rzetelnej usłudze po
bardzo umiarkowanych cenach (1610)

C. Adamski, Poznań, Bazar,
Fabryka czapek i rękawiczek założ. w r. 1854.

Fabryka i magazyn fortepianów Karol Ecke,

Berlin i Poznań.
Pianina

uznane*) w kraju i za granicą
jako fabrykaty pierwszorzędne.

10 złotych i srebrnych medali.
Fortepiany Bechsteina,
Blüthnera i Kapsa.

Niemieckie Harmonia.
i amerykańskie

Największy wybór!
Najpewniejsza gwarancja. Najtańsze ceny.
Odpląty ratami.

Reflektanci niechaj nie zaniedbają
zażądać nadesłania cenników.

Poznań, **Ulica Rycerska 39,**
w pobliżu placu Wilhelmskiego.

*) Wychodzące w Lipsku czasopismo
„Zeitschrift für Instrumentenbau“ pi-
sało, że pianina Eecke go należy za-
liczyć do najlepszych wyrobów, przy-
kładając nawet najsurowszą miarę.
(1684)

Łóżka żelazne
i umywalki
jak również pojedyncze przy-
bory umywalkowe w wiel-
kim wyborze poleca (1637)

J. Kryszewicz
Skład sprzętów kuchennych i domowych
Sw. Marcin nr. 65.

M. FELEROWICZ,

Magazyn modnych ubiorów męskich,
Poznań, Wilhelmska ul. II (obok Hotelu Francuzkiego)
odebrał (1565)
wszelkie nowości na ubiory i paletoty,
które po bardzo przystępnych cenach poleca. — Przewielebnemu Duchowiństwu
polecam mój znany dobry krój rewerend i płaszczy.

Na wyprawy

garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i do
serowe, garnitury do mycia, alfenide stołowa
„Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres ga-
lezi tej handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach
nader przystępnych poleca (1462)

B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca
Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do
zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów
i działa skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przy-
miotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez
lekarzy polecane.
Esensya pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha przy-
rzadzona. (312)
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane.
Ceny: 1/2 but. 3 Mk., 1/3 but. 1.50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy
zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu ner-
wowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zak-
upie 6 fl. i 1 fl. rabatu.
Kropie św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw
cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądko-
wemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.
Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi
butelka 50 fen. i 1 M.
Radlaera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème)
siołek 1 M. i 2 M.
Radlaera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków
zżęczeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radlaera esensya jodlowa z przepyszny zapachem lasu jo-
dowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla
chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa od-
dechowe, promiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym
w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.
Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedozwala pope-
kaniu skóry, w butelkach po 50 fen. i 1 M.
Ruska maść na odmrożenie skuteczną na otwarte rany w sku-
tek odmrożenia w siołkach po 50 fen. i 1 M.
Pastyłki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy
i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigulki rumberbarowe, najlepsze, nieszkodliwe i najpewniejszy
środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.
Pigulki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny
i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak
krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cu-
kru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.
Miód żywokostowy na kaszel i chrypke, katar w krtań i płucach,
brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m
Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

Skład i fabryka rękawiczek i czapek W. STARK,

Poznań, Stary Rynek 81
obok pałacu hr. Działyńskich,
poleca

Rękawiczki gładkie i duńskie zna-
ne z wybornego kroju.
Krawaty angielskie, francuzkie.
Najnowszy obecn. „Four in
hand“ do wiązania w bogatym
wyborze.
Prawdziwe saffanowe poduszki
w wszystkich wielkościach.
Portmonetki, torby offebachskie.
Kalosze latowe, parasole dam-
skie i męskie.
Spodnie, kaftanki i prześle-
radła jelonkowe.
Czapki, guziki do mankiet
i gorsu, szelki, grzebienie
i szcztotki, perfumy i mydła
z fabryk pp. Ed. Pinand,
Lublin & Piésse etc.
Birety, obojczyki dla Wiele-
bnego Duchowiństwa po ce-
nach niskich lecz stałych.
P. S. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu mego wcho-
dzące uskuteczniam szybko i tanio. (216)

W kamienicy przy ulicy Berlińskiej nr. 17 należącej
do Spółki budowlanej „Pomoc“ są od 1-go października
roku bież. do wynajęcia: (1615)

Kawiarnia

składająca się z składu, pokoju berlińskiego, pokoju dam-
skiego, dwóch salek i przejścia obejmujących razem obszar
około 242 metr. kwadr. wraz z ogródkiem 6 arów obszernym.

Dwa obszerne składy

z dużymi oknami wystawowymi, sięgającymi do suteryn.

Pomieszkania na I, II i III piętrze,

urządzone z największym komfortem i zastosowane do wszel-
kich wymagań, składające się z 9 pokoi, z których 3 są
wyłożone parkietową posadzką, kuchni, spiżarni, łazienki,
2 przedsiłonek, 2 kłozetów i t. d.

Pomieszkania na IV piętrze

składające się każde z 3 pokoi i kuchni.

Wszelkich bliższych wiadomości udziela p. A. Cichowicz
w miejscu Berlińska ulica nr. 7.

Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów

poleca **Publiczności** poszukującej **pomieszkań** wybór
pomieszkań rozmaitej wielkości. Odnośne listy są wyłożone
w następujących handlach: (1405)

J. Neumanna, plac Wilhelmski 8.
J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmska 5.
B. Leitgeba, Wielka Garbary 16.
G. Schuberta, Strzelecka ulica 1, narożnik placu Pio'ra.
ZARZĄD.

OSOBY

przyjeżdżające do Po-
znania na dłuższy lub
krótszy pobyt, znaj-
dą wygodne pomie-
szkanie, stół i usłu-
gę przy ul. Ludwika
nr. 4 parter. (1617)

Brodnicka.

Zakład malowania na szkle
i szklarnia artystyczna.
M. Nierle,
Wrocław Victoria Str. 26.
Sp. cyalność: okna kościelne.
Ceny tanie.

Kupno dóbr rycerskich.

Dla wysoki-go urzędnika w mini-
sterstwie pruskiem poszukuje z mi-
lionem marek zaliczek natchmiasto-
wego kupna dóbr rycerskich do
6000 mórg obszaru, przeważnie lasy,
dobre polowanie, pałac, budynki
muruwane etc. — Panów właścicieli
proszę o nadesłanie ofert S. Gold-
mann w Dreźnie Hohestrasse 10
Bank ziemiański. (1678)

Zakład malowania na szkle

A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
poleca się do wykonywania
okien w każdym stylu dla ko-
ściołów i domów prywatnych
po cenach umiarkowanych pod
gwarancją artystycznego wy-
konania. Na żądanie przesyła
szkice z wykonanych robót i
polecenia. Dozwala się na od-
płat ratami. (1616)

Urządnik gospodarczy.

kawaler, posiadający dobre świadec-
twa, poszukuje od każdego czasu
posady za skromnym wynagrodze-
niem. Łaskawe oferty przyjmuje
p. Pezdziński, nauczyciel w Swa-
rzędzu. (1661)

Studentów

pilnych i skromnych, bez panicz-
wskich narowów, przyjmie od 1-go
kwietnia na stancję z zapewnieniem
uśmiałego starania się o prawidłowy
rozwoj sił fizycznych. — Mens sana
in corpore sano. (1458)

Pensjonat Prof. Szafarkiewicza.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobra swe sprzedać
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko zawiąże z nami
Agentem dobr. LICHTA w Poznaniu
Zakończona 1847
Szklana, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Rządca gosp.

w sile wieku, żonaty, bezdzietny
z wieloletnią praktyką w renomow.
gosp. a 8 lat na ost. posadzie, po-
lecony przez swego chlebodawcę, po-
szukuje posady od 1. 7. rb. Zonn
mogłaby się zajmować kobicer
gosp. Zgłoszenia przyjmują Eksp.
Kuryera Pozn. sub F. k 1644.

Ministranturę

czyli sposób służeń-
nia do Mszy św.
poleca w cenie 5 fenygów
za egzemplarz

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.